Dziś 8 stron WARSZAWA, ŚRODA 4 GRUDNIA 1946 R. (A) **Cena numeru 3 złote**

Nr. 333 (733) ROK 52

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA PRZYJMUJE INTERESANTÓW OD GODZINY 12-ej DO 2-ej PO POŁUDNIU

ADMINISTRACJA CZYNNA OD GODZINY 8-ej DO 15-ej

KONTO W BANKU »SPOŁEM« ODDZIAŁ W WARSZAWIE Nr 195

KONTO W P.K.O. Nr 1-980

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P.P.S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA I ADMINISTRACJA WARSZAWA Al. Jerozolimskie 121

TELEFONY:

REDAKTOR NACZELNY . . 8.85-01
SEKRETARZ REDAKCJI 8.85-02
ADMINISTRACJA WYDAWNICTWA 8.85-04
DZIAŁ OGŁOSZEŃ 8.85-05
ZARZĄD DRUKARNI 8.85-06
DRUKARNIA 8.79-61

Dyskusja nad propozycją radziecką w O.N.Z.

Broń atomowa nie jest ostatnim wyrazem

współczesnej techniki wojennej

— twierdzi delegat Wielkiej Brytanii

NOWY JORK. — W dyskusji nad propozycją radziecką w sprawie rozbrojenia toczącą się w ramach Komisji politycznej Generalnego Zgromadzenia ONZ delegat Stanów Zjednoczonych sen. Connally wystąpił z wnioskiem o rozszerzenie propozycji radzieckiej na wszystkie znane rodzaje broni, jak samoloty rakietowe, gazy trujące i bakteriologia.

Wicemin. Wyszyński w odpowiedzi zaznaczył, iż delegacja radziecka miała na myśli powszechną redukcję zbrojeń i że dokona szczegółowego wyliczenia.

Delegat brytyjski Shawcross zaproponował powołanie podkomisji celem znalezienia wspólnej płaszczyzny dla obu rezolucji. Następnie przestrzegł ludzkość, żeby nie uważała broni atomowej za ostatni wyraz techniki wojennej, ponieważ w obecnym czasie odbywają się studia nad skonstruowaniem środków zniszczenia, które mogą odsunąć bombę atomową, jako broń, na drugi plan.

KIEDY KONIEC OBRAD ONZ

NOWY JORK (PAP). — Komisja polityczna Generalnego Zgromadzenia ONZ przystąpiła do dalszej dyskusji nad propozycją radziecką w sprawie rozbrojenia. Wśród obserwatorów panuje opinia, że zakończenie obrad tej komisji do dnia 5 grudnia jest nieprawdopodobne.

Sekretariat Zgromadzenia ma trzy plany: 1) przedłużenie obecnej sesji poza termin 11 grudnia, 2) ustalenie zasady, że obrady komisji, w których zasiadają przedstawiciele 54 narodów będą uznane za równoznaczne z obradami Zgromadzenia Generalnego, 3) decyzja, by Zgromadzenie Generalne odroczyło obrady w dniu 11 grudnia, a w końcu stycznia lub początku lutego przyszłego roku zwołanoby specjalną sesję dla załatwienia pozostałych spraw.

Ten ostatni projekt ma najwięcej szans.

PRASA AMERYKAŃSKA O MOWIE MOŁOTOWA

Przemówienie Mołotowa w sprawie rozbrojenia skupia uwagę całej prasy amerykańskiej. Wszystkie dzienniki umieściły treść przemówienia pod wielkimi nagłówkami.

Korespondent „New York Times" twierdzi, że przemówienie to przyczyniło się w znacznym stopniu do podniesienia ducha w komisji oraz w Zgromadzeniu Generalnym. Dziennik „PM" ocenia rezolucję w sprawie rozbrojenia, zgłoszoną przez Mołotowa w ONZ, jako posunięcie rozsądne i celowe, gdyż zapewni ono międzynarodową kontrolę nad rozbrojeniem w Radzie Bezpieczeństwa.

Każdy PPS-owiec prenumeratorem Robotnika

Ciekawe uwagi z terenu

Do redakcji „Robotnika" wpłynął list od tow. Mariana Cieślaka, jednego z najczynniejszych członków Polskiej Partii Socjalistycznej na terenie metalowców.

Ze względu na ciekawe uwagi, zawarte w liście, podajemy jego treść.

Szanowni Towarzysze!

Akcja werbunkowa, prowadzona przez nas w terenie, nie będzie zupełna, jeżeli nie rozprowadzimy należycie naszego centralnego organu „Robotnika". Na terenie fabryki Ambroziewicza, gdzie mamy liczne Koło czynnych PPS-owców, każdy z nas prenumeruje po dwa egzemplarze „Robotnika", by przez zwiększenie kolportażu wśród znajomych zapoznawać z naszym stanowiskiem jak największą ilość robotników.

Tą drogą wzmocniliśmy skuteczność naszej działalności propagandowej. Uważam, że nie wystarczy, jeżeli kilku naszych członków przeczyta szybko „Robotnika" w miejscu pracy. Żeby poznać się ze stanowiskiem naszych władz partyjnych, trzeba swój centralny organ przeczytać spokojnie, zastanowić się nad tym, co w nim jest napisane, a potem omawiać to wszystko wspólnie.

Sądzę, że każdy członek Partii powinien prenumerować swój organ partyjny, a nawet przechowywać u siebie ważniejsze egzemplarze, by je od czasu do czasu znów przejrzeć.

Dlatego też rzucam hasło: „Każdy członek Polskiej Partii Socjalistycznej winien prenumerować co najmniej jeden egzemplarz „Robotnika". W ten sposób, każdy członek PPS będzie mógł śledzić należycie przebieg wydarzeń z punktu widzenia naszej Partii".

Uwagi naszego towarzysza, świadczą o jego wyrobieniu organizacyjnym i zrozumieniu znaczenia i roli pisma reprezentującego partię do której należy.

Pozytywna ocena układu PPS - PPR w prasie angielskiej

W prasie angielskiej ukazały się pierwsze komentarze, dotyczące umowy o jedności działania, zawartej między PPR. i PPS.

I tak „Manchester Guardian" pisze, że PPS. podpisała po dłuższych rokowaniach układ z PPR., który umożliwi socjalistom stanie się równym partnerem w bieżących sprawach Polski. Dziennik charakteryzuje dalej różnice między PPS. a Labour Party. Różnica ta — zdaniem „Manchester Guardian", polega przede wszystkim na bardziej rewolucyjnym charakterze PPS. „Manchester Guardian" sądzi, iż układ PPS. — PPR. w opinii światowej powitany zostanie życzliwie także z tego względu, że współpraca polskich socjalistów z Polską Partią Robotniczą wywrze dobry wpływ na współpracę Polski z zachodnimi sojusznikami.

„Times" pisze na ten sam temat: „Zawarcie układu między dwiema partiami uważa się za założenie fundamentu pod najściślejszą między nimi współpracę oraz udział w administracji państwowej na równych podstawach".

Pisząc dalej o zwiększeniu wpływów socjalistów na kierowanie sprawami państwowymi i podając szczegóły porozumienia, „Times" podkreśla, że w Polsce „oczekuje się z pewną słusznością, że blok uzyska większość w wyborach".

Premier Bułgarii Dymitrow



Premier Bułgarii Dymitrow — odczytał na posiedzeniu parlamentu bułgarskiego deklarację rządową, której treść podajemy na str. 2-ej.

Partyjny Fundusz Wyborczy

CZŁONKOWIE I SYMPATYCY PPS!

Po raz pierwszy w odrodzonej Rzeczypospolitej stajemy przed urnami wyborczymi. Musimy przeprowadzić pełną mobilizację naszych sił, aby zwycięstwo obozu demokratycznego było najpełniejsze, by nigdy już więcej siły rodzimego i zagranicznego wstecznictwa nie paraliżowały zwycięskiego pochodu mas pracujących ku coraz lepszej, coraz sprawiedliwszej, coraz potężniejszej Polsce.

Wybory musimy wygrać i wygrać jak najpewniej, jak najbardziej zdecydowanie. Nie wolno zmarnować ani jednego głosu, bo reakcja wie, że to dla niej ostatnia szansa w walce z obozem demokratycznym i rzuci na szalę wszystkie swe jawne i podziemne siły, by możliwie najbardziej nasze zwycięstwo zmniejszyć, by wprowadzić do Sejmu możliwie największą liczbę swych reprezentantów.

Przyszły Sejm ma dać Narodowi nową konstytucję, ma stworzyć podwaliny pod przyszły, wielki rozwój naszej Ojczyzny, musi więc w nim panować atmosfera pracy i spokoju, myśli głębokiej i troski największej o dobro Ludu całego. Nie wolno dopuścić, by tę atmosferę zakłócały jałowe burdy i spory, które wywołać zawsze potrafi nawet mała garść burżuazyjnych warchołów. Musimy zmobilizować wszystkich uświadomionych, musimy uświadomić tych wszystkich ludzi dobrej woli, których kłamliwa propaganda reakcji trzyma wciąż jeszcze z dala od obozu demokracji i postępu.

Byłoby błędem, którego nie przebaczyłaby nam nigdy historia, gdybyśmy przez opieszałość czy lekceważenie naszych obowiązków nie przeprowadzili w obecnej chwili odpowiedniej akcji uświadamiającej, gdybyśmy pożałowali wysiłku i pieniędzy, by rzucić masom wyborczym odpowiedni materiał informujący o naszych celach, osiągnięciach i dalszym programie.

Nie chcemy zalewać wyborców potokami krzykliwej propagandy, nie chcemy wrzaskliwej reklamy i agitacji, ale słowem prostym, zrozumiałym, szczerym trafić pragniemy do mózgów i serc tych wszystkich, którym drogi jest los Ojczyzny, których własny interes społeczny wiąże z nami, choć oni sami z tego mogą nie zdawać sobie sprawy.

Wiemy, że program nasz jest programem ludzi pokój i wolność miłujących, ale musimy im go przedstawić, musimy im go pokazać, z nim zaznajomić.

Na tę akcję nie może naszej Partii zabraknąć środków materialnych. Żadna ofiara na ten cel nie będzie za duża.

Dlatego też Centralny Komitet Wykonawczy Polskiej Partii Socjalistycznej postanowił wezwać całą Partię do zbiórki na Partyjny Fundusz Wyborczy.

Do Komitetów Wojewódzkich wychodzi jednocześnie instrukcja o formie zbiórki i przekazywania pieniędzy. Obowiązkiem Komitetów partyjnych wszystkich szczebli jest bezzwłoczne wykonanie zakomunikowanych zarządzeń, obowiązkiem wszystkich członków i sympatyków PPS **jest możliwie najszybsza i najwydatniejsza odpowiedź na ten apel.**

NACZELNYM HASŁEM AKCJI ZBIÓRKOWEJ MUSI BYĆ JEJ POWSZECHNOŚĆ

Nawet z najmniejszych kwot urosnąć mogą wielkie fundusze, jeśli tylko na listach zbiorczych nie zabraknie nikogo, komu drogie są losy wolności, pokoju i socjalizmu.

Gdy cały aktyw partyjny poprze akcję zbiórki na fundusz wyborczy PPS — nie będzie ani jednego wartościowego Polaka, któryby nie zrozumiał celów i roli PPS, wtedy zwycięstwo nasze w wyborach będzie pełne, a przyszły Sejm będzie kuźnicą pracy dla dobra proletariatu i Państwa.

Po raz pierwszy PPS wzywa Was do ofiarności na cele partyjne, bo wie, że są one dziś nie tylko waszymi celami, członkowie i sympatycy PPS, ale celami Narodu całego.

Obóz demokratyczny z Polską Partią Socjalistyczną na czele w dniu 19.I.1947 r. odnieść musi decydujące zwycięstwo, by nikt i nic nie zahamowało Waszej pracy nad odbudową potęgi Rzeczypospolitej.

CENTRALNY KOMITET WYKONAWCZY POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

Wyniki wyborów w Połudn. Niemczech

W Hesji zwyciężyli socjaliści

w Bawarii chrześcijańscy demokraci

FRANKFURT (SAP). W amerykańskiej strefie okupacyjnej w prowincjach Bawarii i Wielkiej Hesji odbyło się w niedzielę podwójne głosowanie: 1) do zgromadzenia ustawodawczego każdej z tych prowincji, 2) referendum w sprawie przyjęcia projektu konstytucji.

Bawaria i Hesja wypowiedziały się większością głosów za nową konstytucją.

W głosowaniu do Zgromadzenia Ustawodawczego Unia chrześcijańsko-społeczna uzyskała 1.592.880 głosów 52 proc. — 104 mandaty. Socjal - demokraci — 862.665 głosów, 37 proc. — 30 mandatów. Partia komunistyczna 195.941 głosów, 6 proc. — bez mandatu. Partia wolnych demokratów uzyskała 172 053 głosów, 5 proc. i 9 mandatów.

W wyborach w Bawarii wzięło udział 76 proc. głosujących.

W HESJI

BERLIN (PAP). Ostateczne wyniki wyborów do sejmu w Hesji:

Partia socjal-demokratyczna otrzymała 686.000 głosów i 38 miejsc, Unia chrześcijańsko - demokratyczna — 495.000 głosów i 28 miejsc. Partia liberalna — 251.000 głosów i 14 miejsc. Partia komunistyczna — 171.000 głosów i 10 miejsc.

Frekwencja wyborcza wynosiła 77 proc.

Równocześnie odbyło się referendum w sprawie konstytucji, która została przyjęta 1 156.710 głosami przeciwko 350.358 gł.

Prasa, omawiając wyniki wyborów, stwierdza spadek głosów chrześcijańsko-demokratycznych i wzrost stanu posiadania partii komunistycznej.

Sprawy krajów słowiańskich tematem obrad Komisji Zagranicznej CKW PPS

W dniu 2 grudnia pod przewodnictwem tow. St. Szwalbe, przewodniczącego Rady Naczelnej PPS odbyło się posiedzenie komisji zagranicznej CKW PPS. W posiedzeniu wzięli udział przewodniczący CKW PPS tow. premier Osóbka Morawski, sekretarz generalny CKW PPS tow. J. Cyrankiewicz oraz nowy wiceminister spraw zagranicznych tow. prof. Leszczycki.

Na posiedzeniu były omawiane m. in. stosunki Polski z krajami słowiańskimi (w związku ze zjazdem ogólnosłowiańskim w Belgradzie), stosunki polsko-finlandzkie. Omówiono również sytuację Polski na terenie ONZ. Komisja wysłuchała poza tym sprawozdania z kongresu austriackiej partii socjal demokratycznej, na której byli obecni przedstawiciele CKW PPS.

Opinia angielska zgorszona

entuzjastycznym powitaniem Schumachera

LONDYN (SAP). Przebywająca w Londynie delegacja niemieckiej partii socjalistyczno - demokratycznej z dr Schumacherem na czele wręczy przywódcom brytyjskiej „Partii Pracy kilka memoriałów na temat sytuacji gospodarczej Niemiec.

Cztery problemy będą przedmiotem rozmów delegacji niemieckiej z przywódcami Labour Party:

1) podniesienie niemieckiej produkcji i eksportu,

2) podwyższenie importu żywności do Niemiec,

3) połączenie stref okupacyjnych w celu opanowania złej sytuacji gospodarczej,

4) powrót niemieckich jeńców wojennych.

Delegaci niemieccy będą podkreślać konieczność unarodowienia wielkiego przemysłu oraz zabiegać o sprawiedliwszy rozdział podatków.

LONDYN. Kurt Schumacher podejmowany był w Cambridge przez uniwersytecki „Labour Club". Dziennik liberalny „Manchester Guardian", opisując owacyjne przyjęcie Niemców w Cambridge pisze, że „sam dr Schumacher wydał się nieco zdumiony głośnym i radosnym powitaniem go przez 700 studentów, z których większość jeszcze rok temu służyła w armii brytyjskiej".

W niedzielę Schumacher i inni delegaci niemieccy odwiedzali obozy niemieckich jeńców wojennych. W przemówieniu swoim Schumacher krytykował państwa okupacyjne, przedstawiając jeńcom przesadnie ponury obraz Niemiec dzisiejszych. „Jedyna droga do zjednoczenia Europy, prowadzi przez zjednoczone Niemcy"! — wołał Schumacher wśród entuzjazmu swych rodaków.

W brytyjskiej opinii publicznej dają się wyczuć wątpliwości, czy zaproszenie delegacji niemieckiej do W. Brytanii było rozsądnym posunięciem politycznym. Rzecznik Foreign Office (Min. Spraw Zagranicznych) uznał za wskazane złożyć wyjaśnienia w tej sprawie, tłumaczył on z pewnym zażenowaniem, że wizyta przywódcy socjaldemokratów niemieckich w Anglii nie jest pierwszą wizytą przywódców socjalistycznych z b. krajów nieprzyjacielskich Brytyjska Partia Pracy zapraszała już do W. Brytanii przedstawicieli socjalistów z Austrii, Włoch i Węgier.

CO MYŚLĄ O TYM W PARYŻU?

PARYŻ (PAP). W związku z wizytą Schumachera w Anglii, znany publicysta francuski, Pierre Courtade, ogłasza artykuł zatytułowany „Socjaldemokracja niemiecka ofiarowuje swe usługi Bevinowi". W artykule tym czytamy m. in.:

„Dr Schumacher przybył do Londynu, by krytykować publicznie układy poczdamskie, podnieść kwestię granicy polsko-niemieckiej, zaatakować tezę francuską umiędzynarodowienia Ruhry. Występuje więc jako przywódca nacjonalizmu niemieckiego. Nie ma ani jednego wiersza jego deklaracji, pod którym nie mógłby podpisać się hitlerowiec. Ponieważ trudno sobie wyobrazić, by Bevin wpadł w sidła frazesów idealistycznych trzeba przypuścić, że polityka Schumachera zgadza się dokładnie z projektami Bevina".

ROBOTNIK CENTRALNY ORGAN P.P.S.

Warszawa, dn. 3 grudnia 1946 r.

Konflikt grecki

BLISKI WSCHÓD i Europa południowo-wschodnia nie przestają być terenem rozgrywek politycznych. Państwa anglosaskie, których wpływy zostały ostatnio mocno zagrożone na tym skrawku kontynentu, czynią rozpaczliwe wysiłki, aby przynajmniej coś uratować.

Najważniejszymi punktami, które pozwalają Anglosasom panować nad drogami do źródeł naftowych oraz nad Kanałem Sueskim, są Egipt, Palestyna, Turcja i Grecja. Z tego też powodu sytuacja wewnętrzna tych krajów nie przestaje być ośrodkiem zainteresowania W. Brytanii i Stanów Zjednoczonych AP. Używane są przy tym metody, dość daleko odbiegające od startych — i wytartych — sloganów o „demokracji zachodniej".

Ostatnie oświadczenie rzecznika EAM stwierdza, że gdyby W. Brytania zaprzestała udzielać pomocy wojskowej i finansowej rządowi populistów w Grecji, gabinet obecny nie utrzymałby się jednego dnia. Wyjazd Tsaldarisa do Nowego Jorku, jest jeszcze jedną próbą odwleczenia sprawy. Jak dalece Brytyjczycy są zainteresowani w konflikcie greckim, świadczy oświadczenie przedstawiciela ministerstwa spraw zagranicznych o możliwości interwencji wojsk angielskich w wojnie domowej w Grecji, w wypadku, gdyby wojska angielskie zostały napadnięte.

Otóż należy się obawiać, by armia brytyjska nie została „napadnięta" w razie zbyt wielkich klęsk oddziałów rządowych.

Własne lampy radiowe

W NAJBLIŻSZYM czasie ukażą się na rynku pierwsze lampy radiowe produkcji polskiej, wyprodukowane przez państwową wytwórnię w Dzierżonowie na Dolnym Śląsku.

Warto przypomnieć, że przed wojną produkcja lamp radiowych, a nawet zwykłych żarówek elektrycznych, pozostawała na terenie Polski w rękach koncernów zagranicznych.

Jak dalece byli solidarni kapitaliści zagraniczni — świadczą różne umowy, mające uchronić poszczególne kartele od wzajemnej konkurencji. Na przykład na terenie Polski nie wolno było sprzedawać lamp radiowych marki „Philips", natomiast dopuszczono do sprzedaży lampy niemieckie marki „Telefunken". Dzięki temu koncern, który nie miał żadnej konkurencji, mógł dyktować ceny takie, jakie chciał i oczywiście zbierał ogromne zyski.

Uruchomienie produkcji lamp radiowych przez przemysł państwowy stanowi jeszcze jeden szczebel do usamodzielnienia się naszego kraju i przyczyni się poważnie do udostępnienia radia szerokim masom społeczeństwa, bez niepotrzebnego wywożenia waluty za granicę.

Premier Dymitrow podkreśla, że naród bułgarski wziął udział w walce wyzwoleńczej z Niemcami

SOFIA (PAP). Na posiedzeniu parlamentu bułgarskiego premier Dymitrow odczytał deklarację rządową.

Podkreślając, że walka mająca na celu ostateczne wykorzenienie pozostałości faszyzmu będzie kontynuowana w przyszłości", premier Dymitrow oświadczył: „Rząd uważa, że wkrótce będzie w stanie znieść szereg rozporządzeń, które okazały się nieodzowne w pierwszym etapie po powstaniu narodowym 9 września 1946 roku dla ochrony zdobyczy demokratycznych naszego narodu. W dziedzinie gospodarki rząd uważa również za możliwe zniesienie, w imię rozszerzenia produkcji, pewnych ograniczeń w stosunku do inicjatywy prywatnej, zwłaszcza na wsi.

Przechodząc do spraw polityki zagranicznej, premier oświadczył: „Rząd kontynuować będzie w sposób jeszcze bardziej konsekwentny zagraniczną politykę Frontu Ojczyźnianego, która opiera się na szczerej przyjaźni pomiędzy Bułgarią, a Związkiem Radzieckim. Rząd nie będzie szczędził wysiłków dla osiągnięcia kompletnej normalizacji stosunków pomiędzy Bułgarią a Stanami Zjednoczonymi i W. Brytanią, w przeświadczeniu, że na drodze do tego celu nie ma przeszkód nie do przewyciężenia. Rząd poświęci szczególną uwagę konsolidacji i dalszemu rozwojowi braterskich stosunków pomiędzy nową Bułgarią a nową Jugosławią, które są gwarancją demokratycznego pokoju na Bałkanach. Rząd starać się będzie o jeszcze większe zacieśnienie przyjaźni z Czechosłowacją i Polską dla wzmocnienia solidarności pomiędzy wszystkimi państwami słowiańskimi. Rząd wyraża swe gorące podziękowanie Polsce i Czechosłowacji, których delegacje poparły jego wysiłki na Konferencji Pokojowej, zmierzające do sprawiedliwego pokoju. Zadaniem najważniejszym rządu w dziedzinie polityki zagranicznej pozostaje sprawa zawarcia słusznego i honorowego pokoju z narodami zjednoczonymi. Nadzieja na taki pokój opiera się na fakcie, że naród bułgarski uparcie przeciwstawiał się temu, by Niemcy hitlerowskie posługiwały się armią bułgarską w operacjach na jakimkolwiek froncie. Przeciwnie, naród bułgarski wziął udział w walce wyzwoleńczej przeciwko Niemcom u boku Narodów Zjednoczonych przyczyniając się do ostatecznej klęski Niemiec.

Rząd podtrzymywać będzie niezaprzeczalne prawo Bułgarii do Tracji Zachodniej, która zapewni Bułgarii dostęp do Morza Egejskiego.

SOFIA (PAP). Premier Dymitrow nakazał sporządzenie spisu osób znajdujących się w obozach pracy i przebywających w więzieniach, którym można by darować karę bez szkody dla bezpieczeństwa publicznego.

Śląsk wierny sztandarom PPS



Wojewódzki Komitet Województwa Śląsko Dąbrowskiego wystawił w ub. tygodniu legitymację partyjną dla 75-tysięcznego członka. Legitymację tę otrzymał tow. Józef Dorocha z Boguszyc. Dziś liczba ta została znacznie przekroczona.

Charakterystyczną bardzo rzeczą jest, że do Partii garnie się masowo wieś śląska.

Chłopi śląscy pamiętają dobrze walkę, jaką Polska Partia Socjalistyczna prowadziła na Śląsku z obszarnikami w obronie ich interesów.

Praca naszych wybitnych działaczy, którzy z poświęceniem dążyli do poprawy gospodarczej wsi śląskiej mimo represji rządów endeckich i sanacyjnych, nie poszła na marne. Dziś, gdy ludności wiejskiej nie grozi już terror i jawnie może opowiedzieć się ze swoimi poglądami i sympatiami, wstępuje masowo do Organizacji, w której zawsze widziała swego obrońcę.

Szybkie tempo polonizacji ziem nad Odrą i Nysą stwierdza prasa szwedzka

SZTOKHOLM.

W szwedzkim „Svenska Dagbladet" ukazał się artykuł Hojera, poświęcony polskim Ziemiom Odzyskanym. Hojer bawił niedawno w Polsce z wycieczką dziennikarzy szwedzkich. „Szalone tempo polonizacji ziem nad Odrą i Nisą" — twierdzi — wzbudziło w nim szczególny podziw.

Polonizacja ziem położonych na wschód od Odry i Nisy prowadzona jest w tempie szalonym, a specjalnie została przyśpieszona po mowie Byrnesa w Sztutgarcie. Czterej wielcy mężowie stanu będą na początku roku 1947 postawieni wobec faktu dokonanego.

Nie potrzeba długiego pobytu w Polsce pisze Hojer, by zrozumieć, a w wielu wypadkach i sympatyzować z fanatyczną nienawiścią, jaka cechuje każdego Polaka w stosunku do Niemców i do wszystkiego, co niemieckie. Nie ma żadnej przesady w tym, co dotychczas słyszeliśmy o postępowaniu Niemców w Polsce.

Jeśli chodzi o traktowanie Niemców (jeńców wojennych, cywilnych robotników) to jest ono surowe, ale nie nieludzkie i w niczym nie można go porównać z tym, co robili Niemcy z Polakami.

Słowacki Quisling przed sądem

PRAGA (PAP). Przed trybunałem ludowym w Pradze rozpoczął się proces przeciwko prezydentowi tzw. „republiki słowackiej" za czasów okupacji niemieckiej, Józefowi Tiso. Na ławie oskarżonych zasiada również minister propagandy w rządzie Tiso, Mach, zaś min. spraw zagranicznych, dr Durkanski, sądzony będzie zaocznie.

Akt oskarżenia zarzuca podsądnym, że starali się nawiązać kontakt z Goeringiem i Ribbentropem w celu uzyskania pomocy przy oderwaniu Słowacji od państwa czechosłowackiego i zażądali przysłania terrorystów niemieckich do Bratysławy dla zastraszenia polityków, którzy przeciwstawiali się temu zamiarowi. Na Tiso ciążą również zarzuty prowadzenia bezpośrednich rokowań z Hitlerem.

Sprawa veto przekazana specjalnej podkomisji ONZ

N. JORK (PAP). Na Komisji Politycznej Generalnego Zgromadzenia odbyła się 3-godzinna ożywiona dyskusja w sprawie veto. Delegat Australii uzasadnił swój wniosek w sprawie ograniczenia prawa veto.

Wniosek australijski zawiera następujące punkty.

1) Prawo veto na Radzie Bezpieczeństwa ma być stosowane w ten sposób, aby nie powstały trudności przy rozwiązywaniu zagadnień międzynarodowych.

2) W związku z powyższym ma Rada Bezpieczeństwa opracować procedurę, regulującą stosowanie prawa veto.

Delegat brytyjski Shawcross oświadczył, że W. Brytania sprzeciwia się wszelkim projektom, które zmierzają do zmiany Karty Narodów Zjednoczonych. Niemniej jednak podkreślił on, że należy ograniczyć stosowanie veto na podstawie zgodnego porozumienia 5 mocarstw.

W imieniu Stanów Zjednoczonych sen. Connally oświadczył, że delegacja Stanów Zjednoczonych będzie występowała przeciwko wszelkiej próbie rewizji Karty Narodów Zjednoczonych. Następnie podkreślił on, że będzie popierał wniosek Australii, aby doszło do porozumienia w sprawie regulaminu, któryby normował stosowanie veto.

Wiceminister Wyszyński skrytykował w ostrych słowach projekt australijski. Wypowiedział się on również przeciwko planowi brytyjskiemu w sprawie utworzenia „kodeksu postępowania" dla Rady Bezpieczeństwa, opartego na tajnych i poufnych naradach wielkich mocarstw.

Delegat duński przedstawił następnie wniosek w sprawie przekazania zagadnienia veto specjalnej podkomisji. Za wnioskiem tym wypowiedział się również delegat polski. Wniosek został przyjęty 33 głosami przeciwko 8.

Związek Radziecki, Francja i Chiny głosowały za wnioskiem, a W. Brytania i Stany Zjednoczone przeciwko.

Premier Polski do premiera Bułgarii

Do premiera Bułgarii, Dymitrowa, została wysłana następująca depesza premiera Rządu Jedności Narodowej:

„Z okazji objęcia przez Pana stanowiska premiera rządu bułgarskiego proszę o przyjęcie moich najlepszych życzeń oraz zapewnienia o uczuciach szczerej przyjaźni, jaką zarówno Rząd Rzeczypospolitej jak i Naród Polski żywi dla nowej Bułgarii".

(—) *Edward Osóbka-Morawski*
Prezes Rządu Jedności Narodowej

Terroryści chcieli zabić marszałka Montgomery

PARYŻ (SAP). Policja palestyńska dokonała licznych aresztowań w związku z planowanym zamachem na marszałka Montgomery powracającego z Sarato, gdzie przeprowadzał rozmowy z dowództwem brytyjskim. Marszałek przybył o godzinę wcześniej, dzięki temu zamach nie udał się.

LONDYN (SAP). Marszałek lord Montgomery złożył wizytę greckiemu ministrowi wojny Dragumisowi.

Podobno marsz. Montgomery, szef brytyjskiego sztabu generalnego, wybiera się na inspekcję do strefy aliančkiej Krainy Julijskiej. Jednakże władze brytyjskie i amerykańskie nie potwierdzają tej pogłoski.

Pięciolatka rozbudowy Moskwy planuje 3 mil. m² powierzchni mieszkalnej

MOSKWA (PAP). Na ostatniej sesji Moskiewskiej Rady Miejskiej omówiono 5-letni plan rozwoju Moskwy.

Równolegle z budową wielkich bloków mieszkaniowych przewidziana jest budowa na przedmieściach małych domów skanalizowanych, zaopatrzonych w wodociągi, centralne ogrzewanie, posiadające gaz i światło elektryczne. Ponadto prawie 2 miliardy rubli przeznaczono na remont i budowę udogodnień dla mieszkańców starych domów. Rozpoczęta z inicjatywy generalissimusa Stalina budowa gazociągu Saratow — Moskwa, została zakończona. Plan 5-letni przewiduje budowę gazowni w obwodzie Tulskim i nowego gazociągu Tuła — Moskwa o długości 230 km. W samej Moskwie buduje się również nową gazownię. Pod koniec 5-latki zaopatrywanie Moskwy w gaz wzrośnie 10-krotnie. W ciągu 5-latki zostanie zgazyfikowanych dodatkowo 200 tysięcy mieszkań moskiewskich.

Znacznie rozbudowane zostanie metro moskiewskie. Ilość wagonów jego wzrośnie 2-krotnie. Tramwaje moskiewskie otrzymają 80 km. nowych torów i nową remizę. Zostanie zelektryfikowanych około 300 km. podmiejskich linii kolejowych. W ciągu 5 lat otrzyma nawierzchnię asfaltową 3 miliony m kw. ulic i placów moskiewskich. Plan 5-letni przewiduje ponadto znaczny rozwój sieci sklepów, piekarni, chłodni, lecznic, zakładów położniczych, łaźni, pralni, przedszkoli oraz żłobków.

60 tys. Polaków wróci z Francji

PARYŻ (PAP). Ambasador RP w Paryżu dr. Skrzeszewski oraz francuski wiceminister spraw zagranicznych Schneider podpisali układ, na mocy którego rząd francuski udzieli wszelkich ułatwień przy repatriacji w 1947 r. 17.000 rodzin polskich przebywających we Francji i pragnących powrócić do kraju. Ogółem z Francji do Polski przybyć ma około 60 tysięcy osób.

Zwycięstwo komunistów w Urugwaju

NOWY JORK (PAP). W Urugwaju odbyły się wybory. Z doniesień, które nadeszły z Montevideo, wynika, że partia komunistyczna odniosła wielki sukces.

Kongres Daniny Narodowej we Wrocławiu

Dnia 2 grudnia odbył się we Wrocławiu Ogólnopolski Kongres Komisji Obywatelskich Daniny Narodowej. Na Kongres przybyło ponad 2 tysiące delegatów. W obradach wzięli udział Prezydent KRN ob. Bolesław Bierut, wiceprezydent KRN prof. St. Grabski, wicepremier i minister Ziem Odzyskanych Wł. Gomułka, min. Skarbu Dąbrowski, prezes CUP min. Bobrowski i Generalny Pełnomocnik Rządu dla Spraw Daniny Narodowej ob. Kosiński.

(Sprawozdanie z obrad Kongresu podamy w dniu jutrzejszym).

Indyjska kwadratura koła Lord Wavell proponuje kompromis

LONDYN (SAP). Fakt, że premier Attlee zaprosił wicekróla Indii i ministrów, aby wzięli udział w rozmowach przy „Okrągłym Stole", dowodzi, że czynniki brytyjskiej polityki na terenie Indii straciły możność dojścia do porozumienia przy przekazywaniu władzy grupom krajowym.

Najtrudniejszym punktem obrad londyńskich będzie kwestia władzy naczelnej w Indiach. Partia Kongresowa życzy sobie jednego silnego rządu centralnego. Liga Muzułmańska zaś podziału Indii na dwie oddzielne części, z których każda byłaby rządzona autonomicznie. Wicekról lord Wavell usiłuje stworzyć koncepcję kompromisową, coś w rodzaju luźnej federacji.

Rektorzy i profesorowie Szkół Wyższych na konferencji w Warszawie

Na dzień 14 i 15 bm. zostanie zwołana przez Radę Szkół Wyższych przy Prezydium Rady Ministrów ogólnokrajowa konferencja rektorów i profesorów szkół wyższych.

Udział w konferencji wezmą rektorzy wyższych uczelni polskich, delegaci senatów akademickich oraz specjalnie zaproszeni przedstawiciele nauki polskiej i Akademii Umiejętności.

Przed konferencją dn. 12 bm. zbierze się plenum Rady Szkół Wyższych oraz poszczególne sekcje.

Dwie rezolucje w sprawie Hiszpanii rozpatrzy komisja polityczna O. N. Z.

NOWY JORK (SAP). Problem stosunków z Hiszpanią znowu stanie się przedmiotem dyskusji w ONZ, gdy komisja polityczna i bezpieczeństwa rozpocznie obrady nad rezolucjami, których celem — według wnioskodawców — jest całkowite zerwanie wszystkich stosunków pomiędzy 54 członkami Narodów Zjednoczonych a rządem gen. Franco.

Komisja będzie miała do rozpatrzenia dwie rezolucje:

Rezolucja wniesiona przez Polskę proponuje Generalnemu Zgromadzeniu ONZ zalecenie każdemu członkowi ONZ natychmiastowego zerwania stosunków dyplomatycznych z rządem gen. Franco.

Rezolucja zgłoszona przez Białoruś, jako poprawka do rezolucji polskiej, proponuje, by Generalne Zgromadzenie ONZ zaleciło każdemu członkowi ONZ zerwanie stosunków dyplomatycznych i handlowych. Wniosek ten obejmuje przerwanie połączeń kolejowych, lotniczych, pocztowych i telegraficznych z Hiszpanią.

Niemoeller jedzie do USA

BERLIN (SAP). Pastor Niemoeller, znany antyhitlerowski duchowny, odleciał z Berlina na 2 miesięczne tournee odczytowe do Ameryki, na zaproszenie światowej rady kościołów. Będzie on pierwszym przedstawicielem Niemiec po wojnie, który przemówi w Stanach Zjednoczonych.

Nowe udoskonalenie łodzi podwodnych

WASZYNGTON (SAP). Amerykańska marynarka wojenna planuje wyposażenie wszystkich łodzi podwodnych floty w zastosowane już przez Niemców rury do oddychania, umożliwiające łodziom podwodnym pozostawanie w stanie zanurzenia przez okres 2 miesięcy, a nawet dłużej.

Kontradmirał Steyer oświadczył, że łodzie podwodne mogą się stać najgroźniejszą bronią morską dni najbliższych.

—o—

Asy Scotland Yardu szukają klejnotów lady Windsor

LONDYN (SAP). Scotland Yard zwrócił się ponownie do policji Nowego Jorku, Chicago, Rio de Janeiro i stolic na kontynencie o pomoc w ujęciu miejscowych przywódców kilku świetnie zorganizowanych organizacji paserskich, w których posiadaniu znajdują się przypuszczalnie klejnoty lady Windsor i inne fantastyczne łupy, skradzione w ciągu ubiegłych 6 miesięcy z utytułowanych domów londyńskich.

Jednocześnie informują, że as Scotland Yardu, Tom Hayward, który mówi po francusku i po niemiecku równie płynnie, jak po angielsku, opuścił Londyn, udając się na kontynent, jak mówią — „na rekonesans".

100 tys. torturowanych więźniów pod rządami hiszpańskiego führera

Współpracownik amerykańskiego dziennika „PM" Tod Allan w artykule na temat stosunków w dzisiejszej Hiszpanii pisze, że według najbardziej umiarkowanej oceny, w więzieniach i obozach pracy przebywa 50.000 więźniów politycznych, a zdaniem przedstawicieli ruchu oporu 100.000. Natomiast minister sprawiedliwości Franco, Cuesta, oświadczył mu, że Hiszpania ma tylko 6.000 więźniów politycznych. Korespondent stwierdza, że torturowanie i bicie więźniów politycznych w Hiszpanii jest codziennym zjawiskiem.

Wycieczka „Społem" w ZSRR zapoznaje się ze spółdzielczością radziecką

MOSKWA (PAP). Sekretarz przebywającej obecnie w Moskwie delegacji „Społem" Dominko oświadczył, że celem wycieczki jest szczegółowe zapoznanie się z pracą spółdzielczą ZSRR aby móc wykorzystać w kraju do świadczenie spółdzielców radzieckich.

W czasie swego pobytu w Związku Radzieckim, który potrwa około 2 tygodni, delegaci zapoznają się ze wszystkimi zagadnieniami spółdzielczości spożywczej, przemysłowej i wiejskiej ZSRR. Zwiedzą Leningrad, udadzą się na prowincję dla zaznajomienia się ze spółdzielniami wiejskimi oraz odbędą szereg konferencji i spotkań z radzieckimi działaczami spółdzielczymi.

Proces zbrodniarzy z Ravensbruck

BERLIN (PAP). Dnia 5 grudnia rozpocznie się w Hamburgu proces przeciwko zbrodniarzom wojennym z obozu kobiet w Rawensbrück. Trybunał będzie się składał z 4 oficerów brytyjskich, 1 przedstawiciela Francji i przedstawiciela Polski. Przewodniczyć obradom będzie Anglik.

Rezolucja PPS Szczecin

1 grudnia odbyła się w Szczecinie narada aktywu PPS przy udziale około 200 uczestników. Referat polityczny wygłosił kierownik wydziału polityczno-propagandowego CKW PPS tow. Mulak.

W wyniku dyskusji uchwalono przez aklamację rezolucję aprobującą zawarcie umowy o jedności działania między PPS i PPR. Zebrani zobowiązują się dołożyć wszelkich starań celem zapewnienia zwycięstwa w nadchodzących wyborach blokowi demokratycznemu. Poza tym omówiono szereg technicznych spraw przedwyborczych i organizacyjnych.

Ekspedycja Byrda do Bieguna Południowego

WIRGINIA (SAP). W poniedziałek, ekspedycja Byrda opuściła Norfolk, udając się do Antarktydy (kontynent w pobliżu Bieguna Południowego). W ekspedycji bierze udział 4000 oficerów i marynarzy. Głównym okrętem jest okręt „Wielki Skok". Wraz z nim opuściły San Diego i port Hueneme w Kalifornii inne okręty.

PRZEGLĄD PRASY

MIESZKANIA NA WYBRZEŻU

Tow. Kazimierz Rusinek, sekretarz generalny KCZZ. ogłasza w „Związkowcu" artykuł w sprawie mieszkań dla ludzi pracy na Wybrzeżu, w którym m. in. czytamy:

W czasie inspekcji Nadzwyczajnej Komisji Mieszkaniowej na Wybrzeżu stwierdziliśmy następujące fakty: W Gdańsku jest ponad 250 „różnych" instytucyj, Central i Zjednoczeń, w Sopocie — 130. Ta sama firma posiada na jednej ulicy „Centralę", na dwóch innych — „Oddziały", a w pobliskim Wrzeszczu i Oliwie — jeszcze „pododdziały". Takich central, czytaj wspaniałych will, są setki. Każda ważna i każda bardzo państwowa. Drugą plagą na Wybrzeżu są tak zwane pokoje „służbowe" i pokoje „reprezentacyjne". Każdy, albo prawie każdy, „blokuje" pokoje gościnne dla swoich szefów. Kiedy komisje kontrolują te mieszkania, otrzymują sakramentalne odpowiedzi: „to dla ministra, to dla wiceministra, to dla dyrektora i... dla szoferów panów dyrektorów". Zakładamy, że w 90 przypadkach minister nie wie, że p. dyrektor jakiejś Centrali na Wybrzeżu zarezerwował dla niego „gościnne pokoje". I Związki nasze także przeholowały w tej ilości posiadanych „własnych" lokali, willi i domów. Każdy oddział ma duży szyld i jeszcze większą willę. Okręgowa Komisja Związków Zawodowych remontuje duży Dom Związkowca. W tym domu znajdą pomieszczenie wszystkie oddziały, a domy dziś przez oddziały zajęte trzeba oddać dla pracowników.

ROZWIĄZANIE ZAGADNIEŃ

W dalszym ciągu artykułu tow. Rusinek przedstawia konkretny sposób rozwiązania zagadnienia.

Nie możemy zgodzić się na to, ażeby 30 tysięcy pracowników i ich rodziny mieszkały w norach, w piwnicach wypalonych domów i ażeby jednocześnie w tej samej miejscowości różne instytucje posiadały „domy wypoczynkowe". To jest i aspołeczne, i demoralizujące. Nie jest tajemnicą, że z Wybrzeża uciekają fachowcy. Ostatnio uciekają rzemieślnicy ze stoczni. Prawdziwa tragedia jest z marynarzami i robotnikami portowymi. Podobnie ma się rzecz z kolejarzami, pocztowcami i t. d.

W miejscowej Komisji Mieszkaniowej jest 7.500 podań o mieszkania. Ten stan dłużej nie będzie przez nas tolerowany. Mieszkania znajdziemy. Znajdziemy przez natychmiastowe zlikwidowanie domów wypoczynkowych, przez przeniesienie 70% zbędnych Central, przez likwidację „pokoi" gościnnych, przez przeniesienie oddziałów Związków do domu OKZZ. Pobliski Elbląg przyjmie 30 tysięcy osób. Przyjmie wszystkie Centrale. A brak luksusowych i rozrywkowych lokali w Elblągu wpłynie raczej dodatnio na wydajność pracy różnych dyrektorów, kierowników, urzędników i tych tak popularnych i głośnych na Wybrzeżu „sekretarek".

Znaczek pocztowy w 50-lecie Ruchu Ludowego

Z dniem 1 grudnia br. wprowadzono w obieg okolicznościowy znaczek pocztowy o wartości 5 plus 10 zł. (dopłata na cele kultury i oświaty ludowej).

Znaczek ten został wydany z okazji pięćdziesięciolecia Ruchu Ludowego.

Rysunek znaczka przedstawia podobizny działaczy ludowych ks. S. Stojałowskiego, J. Bojki, J. Stapińskiego i W. Witosa. U góry znaczka po środku umieszczony jest napis „Polska", w obu zaś narożach podana jest wartość 5 plus 10 zł, pod tym na tle kłosa znajduje się stylizowany obraz Orła Białego z lewej, z prawej zaś strony czterolistna koniczyna. Po bokach znaczka umieszczono daty „1896" z lewej, z prawej zaś „1946".

Kolor znaczka: Oliwkowy, zielony i niebieski.

Bezpartyjność i niezależność

jest największą siłą Związków Zawodowych

W poniedziałek, 2 grudnia rb. w Domu Kultury Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Budowlanego rozpoczęły się trzydniowe obrady Plenum KCZZ, przy udziale stałych członków KCZZ, wybranych przez Kongres, oraz przewodniczących i sekretarzy OKZZ i Zarządów Głównych Zw. Zaw.

Obradom przewodniczył tow. poseł Witaszewski, przewodniczący KCZZ. W Prezydium zasiadają tow. tow.: min. Kuryłowicz — I wiceprzewodniczący KCZZ, poseł Rusinek — sekretarz generalny KCZZ, poseł Motyka — sekretarz KCZZ, poseł Sokorski — sekretarz KCZZ, poseł Gajewski — skarbnik KCZZ oraz tow. tow.: Burski, Kwiatkowski i Czerwiński. W obradach wziął także udział tow. wiceminister skarbu, mgr. Dietrich, jako przedstawiciel Rządu R. P.

Okres wyjątkowy

Zagaił obrady tow. poseł Witaszewski, który podkreślił, że plenum KCZZ zbiera się dziś, w momencie wyjątkowym: w przede dniu wyborów i w chwili zawarcia układu pomiędzy PPS i PPR.

Układ ten — to odpowiedź klasy robotniczej dla pozostałych resztek reakcji i faszyzmu, działającego w podziemiu. Klasa robotnicza wita fakt porozumienia obu partii robotniczych z radością (oklaski). Porozumienie PPS i PPR wzmocni ruch zawodowy, da nową platformę dla ściślejszego zwarcia szeregów ruchu zawodowego i da możność intensywniejszej walki z reakcją i podziemiem. Ten sojusz jest najlepszym wykładnikiem interesów klasy robotniczej.

Niemniej — podkreślił tow. Witaszewski — w ruchu związkowym współpracują zgodnie inne partie demokratyczne.

Przed ruchem zawodowym stoją olbrzymie zadania. Ruch zawodowy musi wziąć i bierze udział w rozwiązaniu trudności aprowizacyjnych państwa, w odbudowie, zagospodarowaniu i scaleniu z ziemiami starymi — Ziem Odzyskanych. Realizacja tych postulatów przyczyni się do wzmocnienia obozu demokratycznego w okresie wyborów.

Wybory wygramy i utrwalimy to, o co klasa robotnicza walczyła przed wojną i w czasie okupacji. Stworzymy takie warunki, aby klasa robotnicza, inteligencja pracująca mogły żyć w spokoju i budować lepszą przyszłość Polski ludowej. Z kolei Plenum KCZZ uchwaliło jednomyślnie zakupić nieruchomość celem wzniesienia Domu Związkowego przy ul. Kopernika i Sewerynów.

Mowa tow. wicemin. Dietricha

Następnie zabrał głos tow. wiceminister Dietrich, który powitał w imieniu Rządu Plenum KCZZ. W krótkim, doskonałym retrospektywnie spojrzeniu na problemy geopolityczne Polski, tow. wicemin. Dietrich uwypuklił różnicę między ogólną strukturą gospodarczą, polityczną i psychiczną jaka istniała w Polsce piastowskiej, a tą, jaka później — wskutek błędnej polityki, zwróconej ku wschodowi — wytworzyła się w Polsce nowoczesnej. Typ Polaka z czasów piastowskich, doskonałego gospodarza, rozsądnego obywatela, twardego obrońcy granic, zdegenerował się w czasach saskich. Było to wynikiem zmiany warunków ekonomicznych i politycznych. Tragiczne konsekwencje dla narodu polskiego przyniosło przesunięcie granic i ciężaru gatunkowego naszej polityki z Zachodu na Wschód. Wszystko stało się pośrednie, niewyraźne, niezdecydowane.

Obecnie prasa zagraniczna, zwłaszcza angielska — mówi tow. min. Dietrich — wskazuje, że żaden z krajów nie uległ tak poważnym zmianom, jak Polska. Nastąpiło nie tylko przesunięcie granic na zachód, przemiana w państwo przemysłowe i morskie, lecz także rozwija się w Polsce nowy typ Polaka. Polska przygotowuje nowe kadry rzemieślnicze, nowe kadry budowniczych, zdolnych odbudować swoją Ojczyznę. Są to ludzie nowi, natchnieni nowymi ideałami. Ci ludzie stać się muszą aktywem społecznym narodu. W KCZZ — wyrazicielu świata pracy — widzi Rząd aktyw społeczny, prowadzący Polskę ku szczęśliwszej przyszłości — zakończył tow. min. Dietrich.

Sprawozdanie

Tow. Witaszewski złożył sprawozdanie za ubiegły okres, omawiając ostatnie osiągnięcia ruchu zawodowego. Ruch zawodowy ma już za sobą najtrudniejsze prace. Zdołał zorganizować w swych szeregach przeszło 2 miliony członków.

Że dobrze zasłużyliśmy się klasie robotniczej — mówi tow. Witaszewski — świadczą liczne morderstwa, dokonywane przez podziemie na członkach ruchu zawodowego, a z drugiej strony liczne odznaczenia przedstawicieli tego ruchu dokonane przez Prezydium KRN.

Przed wojną zorganizowanych było zaledwie 941 tys. pracowników i robotników w ruchu zawodowym w kilkuset związkach. Dziś 38 związków posiada 2.156 tys. członków. KCZZ przeprowadziło szeroką akcję szkoleniową, organizując ogółem 616 kursów, na których przeszkolono 15 tys. aktywistów. Czynnych jest 2.500 świetlic, 23 kluby fabryczne, 22 Domy Kultury, 470 kół dramatycznych, 303 orkiestry, 126 zespołów tanecznych, ogółem 1.239 związkowych zespołów amatorskich.

Poza tym zorganizowano szeroką, trudną do ujęcia liczbowego, pracę odczytową. Słabym punktem, którego nie udało się jeszcze rozwiązać dostatecznie, jest bezpieczeństwo pracy i higiena w zakładach pracy. Szwankuje zwłaszcza bezpieczeństwo na kopalniach. Do pracy tej trzeba mobilizować Zarządy Główne Zw. Zaw.

Także prace Ubezpieczalń Społecznych nie zadowalają robotników i pracowników. Opieka lekarska jest zbyt mała. Ministerstwo Zdrowia powinno zmusić lekarzy do większej pracy w Ubezpieczalniach.

Ze strony KCZZ wzmożona będzie aktywność związkowa na odcinku kobiecym. Sprawa organizacji młodzieży związkowej też zostanie udoskonalona. Już zorganizowano 120 tys. młodzieży związkowej.

Poważnym odcinkiem życia związkowego jest sport i wychowanie fizyczne. Przed wojną robotnicy i pracownicy nie mieli prawie żadnych możliwości rozwojowych w tej dziedzinie. Dawne kluby fabryczne miały na celu raczej reklamowanie fabryki, niż szerzenie tężyzny fizycznej. W chwili obecnej posiadamy 398 klubów sportowych, a na czoło wysuwają się kolejarze, którzy zrzeszeni są w 124 klubach.

Następnie tow. Witaszewski omówił akcję wczasów, która dała także poważne rezultaty. Rok 1945 był rokiem organizacyjnym, przeprowadzono propagandę wczasów robotniczych i dziś 24 związki dysponują 454 domami wypoczynkowymi o 19.800 miejscach. Z domów tych skorzystało 350 tys. pracujących. Omawiając zagadnienie spółdzielcze, podkreślił tow. Witaszewski, że spółdzielczość jest stałym postulatem ruchu zawodowego, najlepszym instrumentem klasy pracującej w walce ze spekulacją.

Nowe hasło

Kończąc swoje przemówienie, tow. Witaszewski wysunął hasło, aby na 1 maja 1947 r. zorganizować w zjednoczonym ruchu zawodowym 2,5 miliona członków, przy czym — jeśli chodzi o polityczną strukturę ruchu zawodowego — mówca zdecydowanie przeciwstawił się wszelkim próbom podporządkowania Zw. Zaw., partiom politycznym. Bezpartyjność, niezależność ruchu zawodowego jest jego największą siłą. Ci, którzy będą się temu przeciwstawiać, traktowani będą jako rozbijacze klasy robotniczej.

Nadchodząca walka wyborcza musi iść pod hasłem utrwalenia zdobyczy ludu pracującego. Ruch zawodowy przechyli szalę zwycięstwa na stronę bloku demokratycznego. Walką i pracą utrwalimy zdobycze polskiego świata pracy.

W uzupełnieniu sprawozdania tow. Witaszewskiego — sprawozdania finansowe złożył skarbnik KCZZ, tow. poseł Gajewski.

Następnie dłuższy referat p.t. „Sytuacja gospodarcza a postulaty świata pracy" wygłosił sekretarz generalny KCZZ, tow. poseł Kazimierz Rusinek, a referat p. t. „Związki zawodowe a wybory" wygłosił sekretarz KCZZ, tow. poseł Sokorski. (Oba referaty zamieścimy w jutrzejszym numerze).

NA MARGINESIE

Urząd samowystarczalny

Spotkałem na ulicy p. Marysię, której nie widziałem od czasu Powstania. Po pierwszych wstępnych powitaniach dowiedziałem się, że p. Marysia pracuje obecnie w urzędzie X. (Gdybym się nie obawiał, że A. Tom oskarży mnie o plagiat, nazwałbym ten urząd „Urzędem Spraw Zawiłych").

Zapytałem, co p. Marysia tam robi, i dowiedziałem się, że pracuje w charakterze sekretarki (dla ścisłości — jednej z sekretarek) Wydziału Gospodarczego.

Weszliśmy na kawę i w ciągu godziny uzyskałem następujące informacje.

W urzędzie X pracuje około 250 osób. Urząd posiada wydziały: gospodarczy (właśnie ten, w którym pracuje moja znajoma), personalny, polityczny, propagandowy, prawny, oczywiście prasowy itd.

Urzędnicy wydziału gospodarczego zajmują się remontem budynku przydzielonego urzędowi, dbają o przydziały, robią starania o samochody i benzynę, no i w ogóle — jak oświadczyła p. Marysia — zajmują się gospodarką.

Urzędnicy wydziału personalnego angażują nowych urzędników, prowadzą ewidencję itd. „Zresztą pan sam rozumie, to wynika z nazwy wydziału".

Wydział polityczny zorganizował świetlicę, urządza pogadanki i obchody, pilnuje rocznic i stara się podnieść poziom uświadomienia politycznego pracowników urzędu X. (Jeśli idzie o p. Marysię, to jeszcze nie bardzo się udało. Gdy dowiedziała się, że pracuję w „Robotniku", oświadczyła, że woli „Express". Trudno).

Z braku miejsca muszę streścić dalsze informacje o urzędzie X. Otóż wydział propagandowy układa hasła i slogany, wydział prawny procesuje się z byłymi właścicielami kamienicy, wydział prasowy robi wycinki z prasy itd.

Gdy na zakończenie rozmowy spytałem, a czym właściwie zajmuje się cały Urząd X, — p. Marysia się oburzyła i oświadczyła, że chyba żartuję. Przecież tak dokładnie mi wytłumaczyła...

*

Jaki jest morał z tej budującej historyjki? Nie ma u nas, co prawda, urzędów w rodzaju opisanego powyżej, ale coraz więcej instytucji zbliża się do takiego stanu. Ilość urzędników obsługujących wewnętrzne potrzeby urzędu coraz to częściej przekracza ilość pracowników, potrzebnych dla właściwych celów i zadań danej instytucji.

Radzę dyrektorom i kierownikom urzędów państwowych, samorządowych i społecznych poważnie się zastanowić nad tym, czy i w jakiej mierze podległa instytucja stała się „samowystarczalna". Oczywiście, nie w sensie budżetowym, lecz tak, jak to przedstawiła powyżej p. Marysia.

G.

Śladami zdeklasowanych obszarników i kapitalistów

Historia Polski nie notuje takich spięć walki klasowej, w przebiegu których klasy uciskane rozprawiałyby się ze swymi przeciwnikami w sposób rewolucyjny ze wszystkimi konsekwencjami tej formy wystąpień. Rzeź „panów galicyjskich", organizowana przez Jakuba Szelę, chociaż zawierała w sobie wszystkie znamiona krwawego buntu chłopów przeciwko szlachcie, nie pozbędzie się jednak — mimo wszystko — piętna inspiracji władz obcego państwa i jest zjawiskiem raczej odosobnionym.

BILANS WALK KLASOWYCH W PRZESZŁOŚCI

Być może kryła się w tego rodzaju postawie słabość tych klas i warstw społecznych, które podejmowały walkę o rewolucyjne przemiany, poczynając od okresu poprzedzającego uchwalenie konstytucji 3 maja. Bezsporny przy tym jednak jest fakt, że bezpośrednia walka klasowa połączona z fizycznym wyniszczaniem przeciwnika nie miała w Polsce zorganizowanych form działania.

Jeżeli robotnicy i chłopi polscy raczej nie podejmowali tego rodzaju wystąpień — ich przeciwnicy, posiadając w swych rękach aparat władzy albo dysponując nim pośrednio (np. w okresie zaborów), chętnie posługiwali się karabinem żandarma carskiego czy granatowego policjanta, więzieniem czy obozem koncentracyjnym. Gdybyśmy zliczyli tych wszystkich, którzy ponieśli śmierć po obu stronach barykady w walce, dyktowanej interesem klasowym, to tego rodzaju spis wykazałby na pewno wielką ilość trupów robotników i chłopów, zastrzelonych na ulicach w czasie demonstracji, zameczonych w czasie śledztwa, zmarłych w więzieniach itd.

DLACZEGO BEZKRWAWA REWOLUCJA?

Ze wszystkich przymiotników, jakimi określa się przemiany ustrojowe w Polsce po drugiej wojnie światowej, najbardziej typowe jest określenie: **bezkrwawa rewolucja. Bezkrwawa — to znaczy, że chłop wyrównywał z dworem swoje wiekowe krzywdy nie drogą fizycznej walki z obszarnikiem, ale mocą** prawomocnego aktu państwowego, dokonującego wydziedziczenia i nakazującego podział pańskiej ziemi. Bezkrwawa — to znaczyło dla robotnika zabezpieczenie fabryki i możliwie najszybsze uruchomienie jej, bez oglądania się na dotychczasowy tytuł własności.

Bezkrwawa rewolucja — to jednocześnie znaczy, że byli obszarnicy i fabrykanci żyją między nami, działają, posiadają te uprawnienia i możliwości, jakimi dysponują wszyscy obywatele państwa.

Jeżeli do stosunków niewielkiej ilości zdeklasowanych wyzyskiwaczy, doliczymy tych wszystkich, których losy nieodłącznie związane były z trzymaniem się pańskiej klamki — to okaże się, że cyfra nieprzejednanych „emigrantów wewnętrznych" jest wcale wysoka, a rodzaj pracy tych ludzi, i ich stosunek do współczesności musi nas interesować nie tylko ze względów obyczajowych.

CO ROBIĄ KAPITALIŚCI I OBSZARNICY?

Byli fabrykanci polscy (obcy znajdują się raczej poza granicami kraju) w stosunkowo dużej ilości pozostali w nowym aparacie przemysłowym państwa jako fachowcy lub też są właścicielami tych zakładów pracy, które nie podlegają ustawowej nacjonalizacji. Ogromna ich większość czeka na pewno na sprzyjające okoliczności polityczne, na ów przysłowiowy cud, który pozwoli im wrócić do przedwojennego życia. Na razie radzą, dyskutują, gubiąc się w przypuszczeniach, która z kolei trudność gospodarcza państwa przekształci się w decydujący krach. Powodzi im się oczywiście dobrze, dlatego wolą swoje zgryzoty rozpatrywać w barach, dobrze zaopatrzonych w potrawy i napoje.

Losy byłych obszarników są nieco odmienne. Jeżeli któremu z nich udało się przechować oszczędności w złocie czy w „walucie", chętnie otwiera tzw. lokal. Można dziś dość łatwo zliczyć kawiarnie czy bary, prowadzone w Warszawie, Łodzi, Gdańsku, Wrocławiu i Sopocie przez rozparcelowanych obszarników. Duże uzdolnienia w tym kierunku zdradzają byłe dziedziczki i ich córki. Posiadają nie lada kunszt w przyrządzaniu potraw i napojów, w tworzeniu odpowiedniej „atmosfery towarzyskiej", którą snobuje się dziś nowobogacki wojenny czy powojenny, a nawet niejeden „demokrata".

Część byłych posiadaczy ziemskich uczciwie przystąpiła do pracy w biurach lub jako fachowi rolnicy na Ziemiach Odzyskanych.

NARZUCONE FORMY WALKI.

Czy zdeklasowani obszarnicy zrzekli się swych uprzywilejowanych pozycji z okresu przedwojennego? Komu okoliczności pozwoliły poznać bliżej to zagadnienie, ten musi stwierdzić kategorycznie, że nie. Reforma rolna stała się dla tych wszystkich, którzy byli związani z dworem i zachowali zdolność „noszenia broni" — hasłem bojowym. Personalia wielu oskarżonych w procesach band, dokonujących w Polsce rozbojów, wskazują, że dwór walczy. Walczy oczywiście zwykłymi metodami. Wykorzystując zmienione okoliczności historyczne, podejmuje hasła szowinistyczne, bałamuci i strzela zza węgła.

Antoni Pokorski.

Burze szaleją na Atlantyku

LONDYN (SAP). Brytyjskie holowniki rozpoczęły w poniedziałek próby ściągnięcia amerykańskiego tankowca o pojemności 10.000 ton „Fillamook", który osiadł na mieliźnie Kenfig podczas burzy. Jeżeli podjęta próba zawiedzie, okręt ten będzie uwięziony tam przez kilka tygodni.

Plaga szczurów opanowała Paryż

PARYŻ (PAP). Plaga szczurów opanowała Paryż. Ostatnio zdarzyły się wypadki pogryzienia przez zgłodniałe szczury niemowląt, starców i inwalidów. W tępieniu szczurów bierze udział specjalnie wyszkolony personel, uzbrojony w nowoczesny sprzęt. Ludność została wezwana do współudziału w walce na terenie swych mieszkań przy pomocy wszelkich dostępnych jej środków.

W dniach 4 i 5 grudnia b.r.

to jest w najbliższą środę i czwartek odbędzie się posiedzenie

Rady Naczelnej PPS

Obrady odbywać się będą w gmachu CKW PPS ul. Daszyńskiego 18

Na porządku dziennym

1) Sprawozdanie polityczne CKW PPS. 2) Sytuacja gospodarcza (Plan Odbudowy Gospodarczej — Walka z drożyzną). 3) Zatwierdzenie kandydatów na posłów do sejmu konstytucyjnego. 4) Sprawy organizacyjne. 5) Sprawy różne.

Początek w środę 4 grudnia o godz. 10 rano

Kto jest zwolniony od składania Daniny Narodowej

Do biura Pełnomocnika Rządu do spraw Daniny Narodowej wpływa wiele listów z zapytaniami czy osoby zwolnione od płacenia podatku dochodowego mają obowiązek składania Daniny na zagospodarowanie Ziem Odzyskanych.

Zwolnione są od obowiązku składania Daniny, te jedynie osoby, które na podstawie art. 4 i 6 dekretu o podatku dochodowym nie płacą podatku. Chodzi tu jedynie i wyłącznie o obywateli państw obcych, którzy zatrudnieni są w Polsce w przedstawicielstwach dyplomatycznych i handlowych.

DEPOZYTY WARTOŚCIOWE NA DANINĘ NARODOWĄ

Pełnomocnik Rządu do spraw Daniny Narodowej wyjaśnia, że Banki i Kasy Skarbowe są upoważnione do przyjmowania na Daninę Narodową również depozytów wartościowych.

Wrażenia z pobytu w Z. S. R. R. (1)

Napisał HENRYK ŚWIĄTKOWSKI

Delegacja Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w składzie 17 osób, pod moim przewodnictwem jako Prezesa Towarzystwa, na skutek zaproszenia przez WOKS. przybyła do Moskwy w dniu 7 listopada 1946 r., t.j. w dniu narodowego święta dwudziestej dziewiątej rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej. Nieprzebrane masy mieszkańców Moskwy manifestowały na ulicach miasta swoją radość z powodu 29-ej rocznicy zwycięskiej rewolucji oraz swoją wierność i przywiązanie dla państwa radzieckiego. Do późnej nocy widzieliśmy na ulicach miasta tańczącą przy dźwiękach orkiestry i radia publiczność.

Delegacja nasza w składzie swoim reprezentowała świat polskiej literatury, sztuki, prawoznawstwa, pedagogiki i wychowania, bibliotekarstwa i zainteresowań kulturalno-społecznych w ogóle.

Celem wyjazdu delegacji było zacieśnienie współpracy z różnymi ośrodkami kulturalno-naukowymi w Związku Radzieckim, drogą bezpośredniego spotkania się i zapoznania z wynikami i metodami radzieckiej pracy kulturalno-naukowej.

W Moskwie i w Leningradzie

Delegacja nasza bawiła w Z. S. R. R. w ciągu dwóch tygodni. Zwiedziliśmy Moskwę i Leningrad. W obu tych miastach obejrzeliśmy, co tylko było możliwe do obejrzenia w tak krótkim czasie. Byliśmy w Kremlu, w Muzeum i Mauzoleum Lenina, w Tretiakowskiej Galerii w Moskwie i w sławnym Ermitażu w Leningradzie. Byliśmy na przedstawieniach w teatrach Moskwy i Leningradu, oraz w Moskwie na wspaniałych popisach artystycznych amatorskich zespołów związków zawodowych.

Poznaliśmy wielu wybitnych działaczy społecznych, uczonych i pisarzy Związku Radzieckiego. Przeprowadziliśmy interesujące rozmowy m. in. z ministrem sprawiedliwości Z.S.R.R. p. Ryczkowem, z ministrem oświaty R. S. F. S. R. p. Kałasznikowem, rektorem uniwersytetu moskiewskiego p. Gałkinem, dziekanem wydziału prawnego uniwersytetu leningradzkiego p. Wieniediktowem.

Delegacja nasza zebrała bogate materiały z dziedziny literatury, sztuki, prawa, historii, bibliotekarstwa i inne źródłowe dane o Związku Radzieckim.

Bohaterskie miasto

Społeczeństwo radzieckie może być dumne ze swoich wspaniałych osiągnięć w wielu dziedzinach nauki i kultury. Oglądając muzeum obrony Leningradu, poznaliśmy niedawną przeszłość tego znakomitego miasta, którego mieszkańcy w ciągu dwudziestu dziewięciu miesięcy oblężenia przez hordy hitlerowskie pokazali światu niezrównany wzór męstwa i poświęcenia. Znosząc nieprawdopodobne cierpienia, ludzie ci jednak z największym pietyzmem chronili swoje muzea i pomniki historyczne. Obecnie wszystkie muzea zostały całkowicie odbudowane i oddane do użytku publicznego. Oczywiście, udało się tego dokonać w tak krótkim czasie, dzięki wydatnej pomocy ze strony państwa.

Narody Z. S. R. R. ogarnął patos dzieła odbudowy. Centrum Leningradu, mocno uszkodzone w czasie wojny, zostało już odbudowane. Nie widać już tu śladów wojny. W wykonaniu planu pięcioletniego ma w Leningradzie powstać wiele nowych urządzeń, jak metro (kolejka podziemna), tramwaje rzeczne itd. Leningrad, przecięty kanałami) posiada 400 mostów. Jest to miasto mostów i „ulic wodnych".

Ludzie radzieccy

Niezwykle dodatnie wrażenie wywarły na nas spotkania z ludźmi radzieckimi. Ciekawą i pouczającą rozmowę przeprowadziliśmy ze znakomitą kobietą Z. S. R. R., generałem Zinaidą Troicką, dyrektorem komunikacji miasta Moskwy. P. Troicka rozpoczęła karierę życiową od funkcji pomocnika maszynisty kolejowego. Poprzez pracę i naukę — po ukończeniu politechniki — doszła do tak wysokiego stanowiska społecznego. Swój start życiowy zawdzięcza ustrojowi radzieckiemu, który umożliwił jej naukę i osiągnięcie wyników wytężonej pracy: awans społeczny.

Zapoznaliśmy się z nauczaniem w szkołach moskiewskich i wychowaniem w nich młodego pokolenia. Widzieliśmy, jak wielkie wymagania mają nauczyciele w stosunku do uczniów. Widzieliśmy bogate urządzenia szkół, doskonałe pomoce szkolne, pierwszorzędne podręczniki i programy nauczania. Wszystko to, niewątpliwie, zapewnia młodzieży wysoki poziom nauczania.

U przedstawicieli rządu, w zakładach pracy, w rozmowach i towarzyskich spotkaniach, na przyjęciach, w muzeach i teatrach — wszędzie spotykaliśmy się z ciepłym, przyjacielskim, naprawdę słowiańskim stosunkiem. Serdeczny stosunek odczuliśmy nie tylko do nas osobiście, ale i do całego narodu polskiego.

Zainteresowanie Polską

Osobiście odczuwam wielkie zadowolenie z powodu moich spotkań i rozmów z wybitnymi jurystami radzieckimi. W Instytucie Prawa Akademii Nauk w Moskwie oraz w sali rady naukowej leningradzkiego uniwersytetu przed wypełnionym audytorium wygłosiłem odczyt o nowym prawie polskim. Po wysłuchaniu odczytu słuchacze zadali mi ponad 20 pytań. Pytania dotyczyły nowego ustroju Polski, prawa karnego, prawa pracy, prawa ubezpieczeniowego itd.

Stwierdziłem, że społeczeństwo radzieckie nader żywo interesuje się Polską i jej problemami.

Wielką frekwencją i zainteresowaniem cieszyły się również odczyty innych członków naszej delegacji.

Słuszna droga

To wszystko jasno dowodzi, że my Polacy obraliśmy drogę dobrą i słuszną: pogłębiania przyjaźni i utrwalania współpracy społecznej, kulturalnej i gospodarczej ze Związkiem Radzieckim.

Polska, podobnie jak inne narody słowiańskie, związana jest z Z. S. R. R. wspólnotą interesów gospodarczych, wspólnotą poglądów na najżywotniejsze problemy powojenne, wspólnym dążeniem do utrwalenia pokoju i demokracji. Wyjazd naszej delegacji do Związku Radzieckiego w znacznej mierze dopomógł wielkiemu dziełu zbliżenia i współpracy kulturalnej między Polską a Z. S. R. R.

Wybory w Niemczech

(Korespondencja własna z Nadrenii)

Isarlohn, w listopadzie.

Wybory w Niemczech stały się faktem dokonanym. Suche cyfry wyników ogłoszone zostały całemu światu: są one przedmiotem komentarzy prasy wszystkich odcieni. Nie tylko jednak prasa niemiecka interesuje się cyfrą głosów zdobytych przez SPD, CDU, czy też KPD. Komentarze ukazują się w prasie angielskiej, amerykańskiej i francuskiej. Dziś pokonane Niemcy wchodzą w orbitę zainteresowań polityków nie tylko niemieckich. Dziś argument taki czy inny w stosunku do Niemców ma już swój ciężar gatunkowy — i Niemcy wiedzą o tym!

Poczucie świadomości tego faktu jest bodaj dominujące w życiu politycznym Niemiec, wyczytać to można z wyniku wyborów. W strefie angielskiej wygrała SPD, amerykańskiej — CDU (Unia Chrześcijańsko - Demokratyczna), a w sowieckiej — SED.

Tak wygląda oficjalnie. Faktycznie jednak należałoby podzielić Niemcy na dwa obozy: anglo-amerykański i sowiecki. Partie SPD i CDU dominują w anglo-amerykańskiej części Niemiec. Tu komuniści ponieśli porażkę. Interesujące jednak są kulisy tego stanu rzeczy. Chodzi tu, w pierwszym rzędzie o ordynację wyborczą, która oparta została na systemie większości i dała w wyniku paradoksalne sytuacje. I tak, gdy na jeden mandat CDU trzeba było 400 głosów, na taki sam mandat komunistyczny trzeba było oddać 1500 głosów. Rzecz zrozumiała, że powstał obraz fałszywy, nie zawsze odpowiadający rzeczywistości. Co do tego zgodni są wszyscy w strefie brytyjskiej. Brytyjski Zarząd Wojskowy pod wpływem tych zastrzeżeń postanowił dokładnie zanalizować wyniki wyborcze.

Tajemnice zwycięstw wyborczych

Walka przeciw komunistom odbywała się z zastosowaniem wszystkich dopuszczalnych, a często i niedopuszczalnych metod politycznych. Wystarczy przytoczyć przykład głośnej polakożerczyni i przeciwniczki komunizmu, Marii Sevenich (CDU), która na jednym z wieców tak powiedziała: „komunistów za mało zginęło w KZ'ach i niczego ich tam nie nauczono". Wiele jeszcze innych tego rodzaju wystąpień na łamach prasy CDU i SPD, czy też innych partii, można było zanotować w kampanii przedwyborczej. Jeśli się zważy, że prasa niemiecka w strefie brytyjskiej jest pod stałą kontrolą — sprawa nabiera charakterystycznego posmaku.

Z drugiej strony argumentem stosowanym przeciw komunistom jest zagadnienie polskich granic zachodnich i problem niemieckich jeńców, powracających z Rosji Sowieckiej. W sprawie polskich granic zachodnich komuniści zajęli, co prawda, w tej chwili stanowisko raczej proniemieckie, niemniej jednak nie wystarczyło to, by pociągnąć za sobą Niemców. Zbyt wielka bowiem już dzisiaj jest chęć odwetu w Niemczech, aby popularne były hasła, głoszące pokojową współpracę z innymi narodami.

Problem jeńców niemieckich był także bardzo zręcznie wykorzystany. Z rozmów, które przeprowadziłem z komunistami niemieckimi, wyczułem, że ten moment w znacznej mierze został przeciw nim wygrany.

SPD i Unia Chrześcijańsko - Demokratyczna odniosły zwycięstwo. Te dwie partie, zwalczające się w pewnych drugorzędnych szczegółach, co raz bardziej idą na współpracę, jeśli chodzi o walkę z komunizmem. Socjaldemokraci ze swym wodzem dr. Schumacherem uważani są tutaj za półoficjalną partię angielską, co do Unii Chrześcijańsko - Demokratycznej — to znawcę tutejszych stosunków uderza wielka liczba pobożnych chrześcijan niemieckich, gdy tymczasem wokoło widać puste kościoły i straszliwe spustoszenie moralne!

Skąd tylu pobożnych

Dlatego też dość przekonywujące wydaje się twierdzenie, że CDU to „Sammelbächer" niemieckiej reakcji. Dziwnie dużo w tej partii nazwisk dobrze znanych jeszcze z czasów hitlerowskich. Wystarczy przytoczyć przewodniczącego CDU dr Adenauera, który, będąc za czasów hitlerowskich nadburmistrzem Kolonii, podpisywał adresy hołdownicze do Musoliniego.

Niemałą rolę odegrali niemieccy księża, którzy w kościołach rozwinęli wielką agitację. Zresztą zaraz po wyborach p. Adenauer na konferencji niemieckiego kleru strefy brytyjskiej jasno postawił sprawę: księża powinni brać udział w życiu politycznym.

Osobny rozdział należy się wynikom w samym Berlinie. Na to miasto zwrócone były oczy nie tylko samych Niemiec, ale także i świata. Ogólnie bowiem mówi się, że w mieście tym odzwierciedla się dusza Niemiec współczesnych. Tu zwycięstwo odniosła SPD. Partia Jedności Socjalistycznej idzie dopiero na trzecim miejscu za CDU. Komentarze do wyników berlińskich są oczywiście diametralnie różne. Jedna strona dowodzi (prasa komunistyczna), że teren berliński jest szczególnie nasycony elementami reakcyjnymi, druga strona stwierdza, że duch „prawdziwej demokracji" zwyciężył w Berlinie. Kto tu ma rację?

Jedno należy stwierdzić: wyniki wyborów w Niemczech zachodnich, tj. w strefie amerykańskiej, angielskiej i francuskiej dały zwycięstwo żywiołom, firmującym się znakiem chrześcijaństwa i demokracji. I oto w Bawarii, gdzie dziś wybuchają bomby, podłożone przez hitlerowskich zamachowców, w Wirtenbergii, gdzie organizacje młodzieżowe trzeba było rozwiązać z powodu zakazanej działalności politycznej, w Nadrenii i Westwalii, gdzie tylu dziś hitlerowców na wysokich stanowiskach — wszędzie zwyciężają „demokraci"!

Krzyżacy

Jakieś dziwne pomieszanie pojęć. Przeciętna Niemka, przyjaźniąca się z żołnierzem alianckim, a której mąż gdzieś siedzi w niewoli — głosuje oczywiście na CDU. Głosuje na tę partię, której afisze przedwyborcze pokryte są krzyżami i sylwetkami kościołów. Ale Niemka ta nie chodzi do kościoła. Istnieje w Niemczech wiele zjawisk pozornych. Dlatego trzeba na nie inaczej spoglądać. Nie wolno wierzyć w to, że Niemcy już się zdemokratyzowali. Nie wolno wierzyć w to, że Niemcy zrezygnowali z pangermańskiej idei neopoganizmu, którą z takim entuzjazmem przyjęli. Nie trzeba w to wierzyć, bez względu na ilość afiszów wyborczych z krzyżami. Afisze te więcej przypominają nam, Polakom, Krzyżaków, aniżeli prawdziwych wyznawców Boga. W duszy narodu niemieckiego tkwi jeszcze niewygasła żądza mordów i odwetu, jeszcze dziś wybuchająca raz po raz obłędnym atakiem na pragnącą pokoju, steraną i skrwawioną w straszliwej wojnie — Polskę.

I dlatego społeczeństwo polskie inaczej patrzy na wyniki wyborów w Niemczech. Za wyblakłymi afiszami sloganów widać zbyt wyraźnie duszę Niemca, który z krzyżem i hasłem chrześcijańskim myśli już o nowej krucjacie pożogi, mordu i odwetu. I o tym, patrząc na wyniki wyborów w Niemczech, zapominać nie wolno.

Franciszek Gumołka.

MOSKWA



Ulica Gorkiego.

Czytając ostatnie czasopisma socjalistyczne

Liczba czasopism socjalistycznych w Polsce zwiększa się. Obok miesięcznika teoretycznego CKW PPS „Przegląd Socjalistyczny" i popularnego łódzkiego tygodnika „Pobudka" ostatnio przybyły tygodnik „Świat i Polska", poświęcony sprawom międzynarodowym, i organ Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej „Płomienie". Do nowych czasopism socjalistycznych zaliczyć należy także „Głos Bundu", organ żydowskiej partii socjalistycznej „Bund" w Polsce.

Ostatni numer „Przeglądu Socjalistycznego" (Nr. 10—11) zawiera w znacznej części artykuły okolicznościowe, a więc znajdujemy tam artykuły i notatki z okazji rocznicy śmierci tow. Daszyńskiego, z okazji rocznicy Wielkiej Rewolucji Rosyjskiej, z okazji Święta Narodowego Czechosłowacji, wspomnienie o Hermanie Liebermanie, artykuły o rocznicy powstania PPS i o Rządzie Ludowym w Lublinie w 1918 r. Błędne byłoby jednak mniemanie, że wszystkie wymienione powyżej tematy potraktowane zostały „okolicznościowo" w przyjętym znaczeniu tego słowa. Autorzy wszystkich artykułów — zgodnie z dotychczasowym wysokim poziomem „Przeglądu Socjalistycznego" — unikają ogólników i okolicznościowych frazesów, i dbają o interesującą treść i właściwą formę.

Tow. J. Hochfeld i tow. A. Krygier, piszący w tym numerze o Ignacym Daszyńskim, tow. H. Świątkowski, piszący o Wielkiej Rewolucji Październikowej, lub czeski socjalista prof. K. Krejci, piszący o Czechosłowackim Święcie Niepodległości — z okazji danej rocznicy lub święta formułują wnioski polityczne i szukają w przeszłości drogowskazów dla przyszłości.

Trzy artykuły na tematy gospodarcze poruszają istotne zagadnienia uspołecznienia gospodarki mieszkaniowej (tow. M. Nowicki), struktury handlu państwowego (tow. J. Topiński) i człowieka w Planie Odbudowy Gospodarczej (tow. K. Piotrowska). Ciekawe i słuszne są uwagi tow. M. Rybickiego na aktualny obecnie i przykry nieraz temat stylu życia działaczy robotniczych.

Nie mogąc wyliczyć wszystkich pozostałych artykułów i zwykłych działów „Przeglądu" (Na horyzoncie, Idee — Myśli — Zagadnienia), chcę jeszcze wspomnieć tylko o dwóch pracach z dziedziny marksizmu. Tow. dr. M. Anhalt pisze o początkach klasy robotniczej w Polsce (na marginesie książki na ten temat N. Assorodobrag) i tow. T. Głowacki pisze o książce Fryderyka Engelsa „Ludwik Feuerbach".

W sumie znów ciekawy i bogaty numer „Przeglądu Socjalistycznego", zawierający na 72 stronach wielką ilość materiału, interesującego każdego inteligentnego socjalistę.

Tygodnik „Świat i Polska" poprawia się pod względem treści i układu graficznego z każdym numerem. Ostatni numer (Nr. 3) z artykułem znanego lewicowego publicysty Gordona Schaffera, współredaktora „Reynolds News", na czele, przynosi szereg źródłowych artykułów na tematy polityki zagranicznej. Redakcja tygodnika słusznie robi poruszając zarówno tematy nam bliskie, jak zagadnienia Niemiec, Austrii czy Czechosłowacji, jak i tematy, na pozór bardziej dalekie, jak np. fachowe artykuły o cieśninach duńskich, o Brazylii lub o sytuacji na Korei.

W myśl zasady „Bezpieczeństwo świata jest niepodzielne" powinny nas interesować zagadnienia polityczne całej kuli ziemskiej, a zwłaszcza „punktów newralgicznych", choćby znajdowały się one na drugiej półkuli. Dobrze jest redagowana kolumna „O czym piszą w stolicach", przynosząca tłumaczenia artykułów czołowych dzienników i czasopism ze Wschodu i z Zachodu.

Miesięcznik Z.N.M.S.-u „Płomienie" przeznaczony jest dla młodzieży akademickiej, powinien jednak zainteresować także aktyw partyjny z jednej strony, a koła profesorskie z drugiej. W pierwszym numerze „Płomieni" znajdujemy dwa większe artykuły tow. J. Hochfelda o „PPS wobec zagadnień wyższych uczelni" i tow. K. Dunin-Wąsowicza o „Zagadnieniu młodzieży akademickiej". Tow. Hochfeld przypomina program radomski PPS z 1937 roku i wykazuje, że na odcinku wyższych uczelni obecnie realizujemy ten program. Tow. Wąsowicz pisze o młodzieży, która „stanęła z boku, w próżni, nie wiedząc, co robić dalej", wyjaśnia powody tego stanu psychicznego młodzieży i nakreśla zadania młodzieży socjalistycznej. Poza tymi artykułami zasadniczymi numer „Płomieni" zawiera szereg artykułów, notatek i głosów z terenu akademickiego.

L. K.

Na wołowej skórze

nie spisałby wszystkich wygranych IV-ej klasy 48-mej Loterii — bo jest ich aż 27.000 na łączną kwotę 45.176.000 zł.

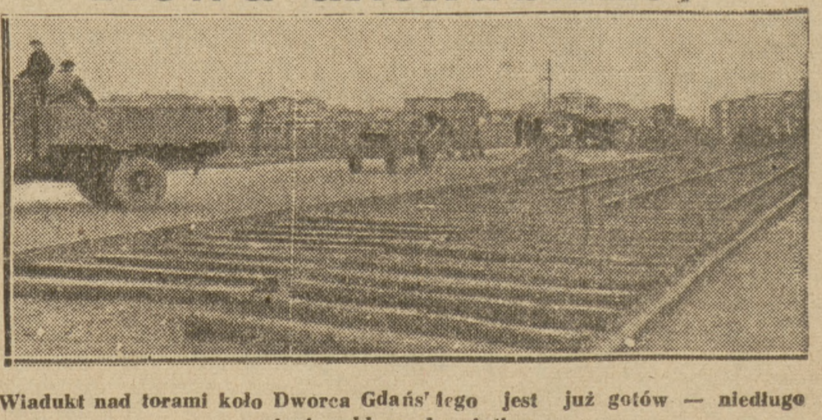
Wobec tego podajemy tylko główniejsze, a mianowicie

MILION

3	wygrane	po pół miliona	
20	wygranych	po	100.000
30	„	„	50.000
100	„	„	20.000
400	„	„	10.000 itd.

Ciągnienia rozpoczynają się 7-go grudnia. Odnowienie losu winno nastąpić najpóźniej 4.XII. Śpiesz więc po los. 1775

Nowa arteria stolicy



Wiadukt nad torami koło Dworca Gdańskiego jest już gotów — niedługo zostanie oddany do użytku.



Maszyny do usuwania gruzów (dar UNRRA) torują drogę przez ruiny getta.

Przyczyny spekulacji i metody walki z nią

W „Gospodarce Planowej" (Nr 1) ukazał się doskonały i bardzo pożyteczny artykuł tow. K. Sokołowskiego, który z pewnymi skrótami przedrukowujemy.

I.

Dekret Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z dn. 25 października 1944 r. o zwalczaniu spekulacji wojennej zdaje się sprowadzać to zjawisko do jednego ze schorzeń, kalectw czy nieszczęść wojennych. Na czym spekulacja ma polegać? Dekret wylicza jej objawy: a) nieujawnianie cen przedmiotów powszedniego użytku [1]), b) nieprzestrzeganie przepisów o wydawaniu i posiadaniu faktur (rachunków) [2]), c) świadome zamieszczanie w dokumentach obrotu handlowego lub w informacjach nieprawdziwych lub niezupełnych danych d) żądanie lub pobieranie cen „oczywiście nadmiernych" albo wyższych od wyznaczonych, e) świadome dopuszczanie się „nieuczciwych machinacji, mogących wywołać lub utrzymać zwyżkę cen..." w celu osiągnięcia nadmiernego zysku [3]), w szczególności f) „świadome branie udziału w handlu łańcuszkowym (paskowym)", g) „skupywanie, gromadzenie lub ukrywanie" przedmiotów powszedniego użytku, h) „ograniczanie ich wyrobu lub handlu nimi", wreszcie i) „pozbywanie lub dostarczanie za granicę bez zezwolenia właściwej władzy".

Pierwsze trzy punkty, tudzież ostatni (wymyt za granicę), nie mają bezpośrednio nic wspólnego ze spekulacją jako taką. Przestępstwa te należą raczej do dziedziny naruszania przepisów administracyjnych, podatkowych lub celnych, jednakże mogą się—poprzez zwyżkę cen — przyczynić do spekulacji na tle nadmiernej rozpiętości cen, jak to obecnie widzimy na przykładzie wymytu w województwie Lubelskim i Rzeszowskim.

Istota spekulacji dotyczy cen, które — zgodnie z art. 13 dekretu — „przekraczają koszty produkcji lub nabycia z doliczeniem godziwego zysku, przyjętego w takim handlu według zasad uczciwego obrotu".

Innymi słowy w oczach autorów dekretu z 1944 r. spekulantem będzie instytucja lub człowiek, który świadomie (czego podkreślać nie potrzeba) „dopuszcza się nieuczciwych machinacji" w celu „osiągnięcia zysku oczywiście nadmiernego". Jakie są te „nieuczciwe machinacje", do czego się one sprowadzają, wyjaśniają punkty e) do h), t. zn.: do paskarstwa i zmniejszania podaży. Zyskiem zaś „oczywiście nadmiernym" jest zysk wyższy od tego, jaki zwyczajowo w takim (t. zn. danym rodzaju) handlu — uczciwym handlu — jest przyjęty.

Właściwie wszystko jest już proste, jasne i zrozumiałe. Ale czy na pewno? Czy każde pośrednictwo jest równoznaczne z paskarstwem czyli handlem łańcuszkowym? Chyba nie, bo fakt, iż dany towar przechodzi od wytwórcy do spożywcy przez kilka ogniw, nie dowodzi jeszcze, że ogniw tych jest za dużo. Przy obróbce, przeróbce, przepakowywaniu, szczegółowej dystrybucji etc. ogniw pośrednictwa musi być więcej, aniżeli przy prostym przenoszeniu tego samego towaru od producenta do konsumenta. Gdy artykuły trzeba wieźć daleko, pokonywać duże przeszkody komunikacyjne i t. p., może być wskazana większa ilość ogniw pośredniczących. Już choćby— jak to się nieraz zdarza — w celu rozłożenia ryzyka, które istnieje niezależnie od podmiotów handlu.

I dlatego też pojęcie przekraczania godziwego zysku nie jest pojęciem dostatecznie sprecyzowanym. Elementy kosztów pośrednictwa są różnorodne i skomplikowane; jedne zależą od woli, zdolności, warunków etc. podmiotów handlu, inne — od przyczyn zewnętrznych. Właśnie ryzyko handlowe — wynikające czy to z warunków bezpieczeństwa, czy to z grożącego braku towarów, czy to z represji karnych i administracyjnych etc., — wpływa na wzrost kosztów pośrednictwa i to akurat w pozycji zysku. W średniowieczu, kiedy na europejskich gościńcach czatowali „Raubritterzy" kupcy nie wahali się pobierać 500 i więcej procent od ceny własnej towaru, aby mieć z czego pokrywać straty, ponoszone na skutek rabunków. Gdy bezpieczeństwo wzrosło, kalkulacja cen i zysków spadła.

II.

Istotą kupca, która go różni w sposób zasadniczy od spekulanta, jest trwałość i zawodowość (a nawet specjalizacja) jego czynności. Prawdziwy kupiec posiada określoną firmę z określoną wyraźnie siedzibą, nie jest więc niebieskim ptakiem; prowadzi prawidłową księgowość i jest podatkowo uchwytny; posiada biura i magazyny. Może on nawet nie posiadać magazynów, które w pewnych wypadkach podrażają silą rzeczy towar, byleby tylko był istotnym dysponentem towaru, przekazywanego na jego zlecenie przez producenta konsumentowi, detaliście lub przetwórcy. Tylko taki pośrednik jest pożytecznym ogniwem w łańcuchu wymiany, który ułatwia rozprowadzanie towarów w przestrzeni, zwiększa obieg towarowy, rozszerza konsumcję artykułów istotnie potrzebnych spożyciu i czyni to za zwrotem kosztów, obliczonych oszczędnie i uwzględniających umiarkowany zysk kupca.

Co to jest zysk umiarkowany? Przecież zdarza się niejednokrotnie, iż kupca ze stałą siedzibą, prowadzącego prawidłową księgowość etc., nazywamy spekulantem. Dzieje się to wówczas, gdy kupiec pobiera za swoje usługi marżę, która nie tylko jaskrawo odbiega od zwyczajowo w danej branży pobieranej, ale również kłóci się z przeciętnym dochodem szerokich rzesz obywateli. Najczęściej miano spekulanta nadawane jest kupcom w okresie t. zw. głodu towarowego, kiedy podaż jaskrawo nie pokrywa się z popytem; cena żądana wówczas przez kupca jest ceną najwyższą, jaką może zapłacić najbardziej zasobny odbiorca. Jeżeli przez to szerokie rzesze niezamożnych czy mniej zamożnych odbiorców muszą odejść z kwitkiem, powstaje powszechne poczucie krzywdy społecznej i cena będąca wynikiem stosunku podaży do popytu wywołuje rozgoryczenie. Stąd interwencja państwa za pomocą systemu kartkowego, który rozprowadza dany towar do wszystkich odbiorców i ustala cenę dostępną nawet dla mniej zamożnych. Jest to jedyna słuszna, pozytywna droga. Nie jest zaś celowa sama akcja bierna ograniczająca się do oskarżania kupca o spekulację i karania go jako spekulanta.

Co innego, gdy kupiec (ale również i producent) świadomie zmniejsza podaż, aby móc sprzedawać ograniczoną ilość towarów tylko najwięcej dającemu. Wówczas ma miejsce owo „ukrywanie przedmiotów powszedniego użytku", służące spekulacji czyli podbijaniu cen w celu osobistego wzbogacenia się kupca z wyraźną krzywdą ogółu. Kupiec zwężając obieg towarów jest spekulantem i z tej racji szkodnikiem społecznym.

Kazimierz Sokołowski

(Dokończenie nastąpi jutro).

[1]) Identycznie wyraża się art. 10 dekretu o regulowaniu cen, przyjęty przez Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów w pierwszych dniach listopada b. r.

[2]) Podobnie mówi o tym art. 11 wspomnianego dekretu.

[3]) Powtarza to art. 13 wspomnianego dekretu.

Osiągnięcia handlu Spółdzielczego w Łodzi

Powszechna Spółdzielnia Spożywców rozbudowuje się

Największą w Polsce spółdzielnią Spożywców jest dzisiaj Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Łodzi. Wywodzi się ona z założonej w roku 1913 przez robotników fabryki Geyera spółdzielni „Wyzwolenie". Rozrastając się „Wyzwolenie" wchłaniało wszystkie inne spółdzielnie łódzkie i w roku 1924 otrzymało nazwę obecną.

Przed wojną „Powszechna" prowadziła 98 sklepów, liczące w swych szeregach prawie 20 tysięcy udziałowców. Dzisiaj ma ponad 300 sklepów, około 70 tysięcy członków i miesięczny obrót przeszło 400 milionów złotych.

FABRYCZNE TRADYCJE

Początki „Powszechnej", jak już wspominaliśmy, wywodzą się z fabryki.

I teraz — większość udziałowców, to robotnicy. I dzisiaj „Powszechna" tkwi głęboko w fabryce. Powołana zaraz po wypędzeniu Niemców dla aprowidowania fabryk, Fabryczna Spółdzielnia Spożywców połączyła się z „Powszechną" w kwietniu br., a połączenie to pozwoli usprawnić zaopatrzenie konsumów fabrycznych w artykuły wolnego obrotu.

Od grudnia rb. projektuje się istnienie dwóch form konsumów fabrycznych: albo pod firmą Powszechnej Spółdzielni Spożywców, jako jej sklepy, albo spółdzielnie prowadzone przez fabrykę we własnym zakresie i pod własną administracją, które otrzymują procent od towarów Powszechnej Spółdzielni Spożywców. Oczywiście pierwsza z tych form jest dogodniejsza i czysto spółdzielcza. W drugim wypadku mogłyby powstać namiastki spółdzielni zależne całkowicie od zarządu danej fabryki.

DOM TOWAROWY W ESPLANADZIE

Wprowadzoną przez „Powszechną" nowością handlową jest zorganizowanie Spółdzielczego Domu Towarowego. Powstał on w lokalu dawnej kawiarni Esplanada i posiada następujące działy: artykułów piśmiennych, porcelany, naczyń kuchennych i artykułów gospodarstwa domowego, zabawek, dział drogeryjny oraz najbardziej rozbudowany, zajmujący całe piętro dział tekstylny. Placówka ta (niesłusznie zwana przez prasę łódzką placówką państwową) słynie z uczciwości kalkulacji i atrakcyjności cen, jak i ze sprawności obsługi oraz bogactwa wyboru. Dzienny obrót Domu Towarowego przekracza dwa miliony złotych.

Aby ograniczyć sprzedaż niektórych towarów, a przede wszystkim, aby uniemożliwić zaopatrywanie się handlarzy, szukających najtańszego źródła, trzeba było wprowadzić przy kupnie stemplowanie legitymacji tramwajowych.

PIERWSZY BAZAR SPÓŁDZIELCZY

Wkrótce w wielkiej hali przy Zielonym Rynku Powszechna Spółdzielnia otworzy nowoczesny bazar, pierwszy w Polsce bazar spółdzielczy, składający się z kilkudziesięciu stoisk-straganów. Przyjeżdżający do Łodzi chłopi będą tu mogli dogodnie sprzedawać swe wytwory oraz zakupywać to, co im jest potrzebne.

Obok sklepów spożywczych Powszechna Spółdzielnia uruchomiła składy opałowe, jatki i sklepy masarskie oraz sporą ilość sklepów włókienniczych. Tkaniny dostarcza Spółdzielni Centrala Tekstylna. Ceny są atrakcyjne, bo zgodne z cennikiem (co dzisiaj jest rzadkością), a często nawet od cennika niższe. Toteż w tej dziedzinie Powszechna Spółdzielnia jest na rynku łódzkim istotnie regulatorem cen.

CHLEB I WĘGIEL

Największe trudności napotyka Spółdzielnia przy zaopatrywaniu ludności w chleb i węgiel. W pięciu własnych piekarniach wypieka się dziennie 15 ton chleba kartkowego. Chleb z tych piekarni ma swoją dobrą markę. Na wolny rynek rzucają piekarnie „Powszechnej" — dla tradycji raczej — pewną ilość bułek pszennych i trzy tony chleba razowego tygodniowo, utrzymując jego ustaloną cenę 15 zł. za kilogram. Jest to wypiek ze starych zapasów mąki, nabytej jeszcze po 19 zł. Cena mąki razowej skoczyła ostatnio na 26 zł., toteż jeżeli sytuacja nie ulegnie zmianie, „Powszechna Spółdzielnia" nie będzie mogła wypiekać chleba na wolny rynek po ustalonej dotąd cenie. Znajdująca się dopiero w stadium budowy nowa wielka piekarnia Spółdzielni będzie mogła „produkować" 50 ton chleba na dobę.

Węgla wolnorynkowego nie otrzymała Spółdzielnia od maja. Rozdział kartkowy nie jest przeprowadzany. Cena w wolnym handlu z 2,5 zł za kilogram, wzrosła ostatnio do zł. 7.

Organizując pierwszy stopień swego samorządu Powszechna Spółdzielnia Spożywców przeprowadza obecnie wybór komitetów sklepowych. W najbliższym czasie nastąpi wybór pełnomocników na walne zebranie oraz zebranie statutowe. Będzie to realizacją pełnego samorządu i dowodem dbałości o czystość idei spółdzielczej.

R.

Zagranicy brak przetworów ziemniaczanych

Uprawa ziemniaka ma poważne znaczenie przemysłowe — i to nie tylko w gorzelnictwie. Jest on podstawowym surowcem dla wyrobu krochmalu, będącego środkiem spożywczym, dekstryny, będącej podstawą dla wyrobu kleju, a prócz tego używanej w przemyśle włókienniczym i malarskim, a nawet przy fabrykacji... środków wybuchowych.. Syrop ziemniaczany jest środkiem spożywczym, jest podstawą wyrobu cukierków, marmolad i t. d. (tańszy od cukru).

Przed wojną głównym dostawcą przetworów ziemniaczanych była Holandia. Zniszczenia wojenne uniemożliwiają jej jednak eksport. W tym stanie rzeczy Polska ma możliwości rozwinięcia produkcji przetworów ziemniaczanych dla celów wywozowych. Min. Aprowizacji i Handlu rozpoczęło już odpowiednie pertraktacje z Anglią. W rachubę wejść mogą i inne rynki europejskie, na których odczuć można poważne zainteresowanie importem krochmalu i tekstryny.

Przemysł szklarski eksportuje

Prawdopodobnie w bieżącym jeszcze miesiącu nastąpi przejęcie przez administrację polską 860 zakładów, niezniszczonych lub mało zniszczonych — w przemyśle miejscowym pozostało 434 zakłady (reszta została objęta przez ogólnokrajowe Zjednoczenia), w tym 222 znajduje się pod zarządem Wojewódzkiej Dyrekcji Przemysłu Miejscowego.

W zakładach W. D. P. M. pracuje obecnie 2509 Polaków i 806 Niemców, co stanowi kolosalny postęp w stosunku do IV kwartału 1945 r., gdy przemysł ten zatrudniał zaledwie 200 Polaków i 3612 Niemców.

Co powiedzieli ministrowie na Kongresie Techników Polskich

1. Dąbrowski
2. Minc
3. Bobrowski

Środki działania

(PRZEMÓWIENIE TOW. MIN. DĄBROWSKIEGO)

Na wstępie tow. min. Dąbrowski powitał Kongres w imieniu Premiera Rządu Jedności Narodowej, tow. E. Osóbki-Morawskiego, który nie mógł przybyć do Katowic. Przechodząc do tematu swego referatu, tow. min. Dąbrowski powiedział:

Trzyletni Narodowy Plan Gospodarczy, zagadnienie jego realizacji to przede wszystkim sprawa wysiłku rąk i umysłów całego świata pracy naszego narodu. Plan ten będzie realizować polski robotnik, chłop, inteligent.

Na to jednak, aby działanie ludzkie mogło być jak najbardziej skuteczne i celowe, muszą być dane określone środki działania. Jednym z ważniejszych w naszych warunkach są środki pieniężne.

Pieniądz w naszej polityce pieniężnej nie może panować nad życiem gospodarczym. lecz musi jemu służyć. Z takich wychodząc założeń, nie budowaliśmy naszej waluty w oparciu o sztywne normy pokrycia złota, gdyż rozumiemy, że wówczas bylibyśmy całkowicie skrępowani w naszych działaniach.

Przyjęliśmy natomiast inną miarę dla naszej emisji, tą miarą jest produkcja przede wszystkim dóbr konsumcyjnych i wzrost emisji banknotów dostosowujemy do wzrostu tej produkcji. W ten sposób realizujemy podstawową tezę naszej waluty, którą jest utrzymanie w równowadze stałej wartości nabywczej pieniądza.

Ponieważ założeniem planu jest podniesienie produkcji, można więc postawić tezę, że plan sam w sobie zawiera środki jego sfinansowania. Jedno wreszcie trzeba powiedzieć, że nie mamy zamiaru przekraczać naszych dopuszczalnych możliwości, nie mamy zamiaru emitować więcej środków pieniężnych ponad dopuszczalną granicę.

Realizacja planu odbudowy nie może spowodować zjawisk inflacyjnych, gdyż wpłynęłoby to na ogólne obniżenie stopy życiowej ludzi pracy, a to z kolei byłoby sprzeczne z podstawowymi założeniami planu, który właśnie zdąża do podniesienia dobrobytu.

Realizacja planu gospodarczego w zasadzie musi opierać się o rozporządzalne własne środki krajowe, przy maksymalnej ich mobilizacji, nie rezygnujemy jednak ze starań o kredyty zagraniczne, co oczywiście w zależności od rozmiarów tych kredytów przyśpieszy odbudowę zniszczeń wojennych.

Musimy wygrać trzy bitwy

(PRZEMÓWIENIE TOW. MIN. MINCA)

Jeżeli spojrzymy na plan 1947 r. i jego perspektywy, to zobaczymy, że plan ten i perspektywy te są na wielu odcinkach najeżone poważnymi trudnościami, na wielu odcinkach utrudnione przez istnienie t. zw. wąskich gardeł i wąskich przekrojów. Ja bym mógł podzielić te wąskie gardła i wąskie przekroje na trzy zasadnicze grupy trudności.

Grupa pierwsza: wąskie gardła w zakresie naszych stosunków z zagranicą, niedostateczna ilość dewiz i kredytów na zakup surowców, żywności i materiałów inwestycyjnych.

Grupa druga — wąskie gardło w zakresie zaopatrzenia materiałowego, w zakresie parku maszynowego, notorycznie znany brak walcówki, na przykład notorycznie znany niedostateczny stan ilościowy obrabiarek.

Grupa trzecia — wąskie gardło w zakresie zagadnień finansowych, wynikające z trudności mobilizowania odpowiednich funduszów na zamierzone wielkie inwestycje bez naruszenia podstaw gospodarczych i wywoływania niepożądanych komplikacji.

Po to, żeby zrealizować plan, trzeba wygrać trzy wielkie bitwy w r. 1947.

Pierwsza bitwa, to jest bitwa o handel zagraniczny. To jest dziś hasło całej Europy. Zagadnienie eksportu, to jest zagadnienie dominujące w życiu gospodarczym zniszczonych krajów Europy.

Sądzę, że zrobimy wielki wysiłek w kierunku eksportu i jego wzmożenia, w kierunku wzmożenia eksportu węgla, w kierunku wzmożenia eksportu cukru, w kierunku wzmożenia eksportu tkanin, ołowiu, cynku i szeregu innych artykułów, bo my wiemy, że ten eksport da potok nowych sił krajowi, pomnoży jego dewizy, pomnoży towar dla planu inwestycyjnego i pomoże go zrealizować.

My wygramy bitwę o handel zagraniczny, gdy wzmożemy eksport, uzyskamy dewizy i wtedy — jak już przychodzą, tak jeszcze bardziej przyjdą kredyty, a kredyty i dewizy, to jeden z punktów wygrania planu 1947 r.

Trzeba wygrać drugą bitwę o plan techniczny.

Trzeba stworzyć plan techniczny, który jest racjonalnym wykorzystaniem parku maszynowego w obrębie przedsiębiorstwa, w obrębie danej gałęzi produkcji i w obrębie przemysłu, jako całości.

Jeżeli wygramy bitwę o plan techniczny, to w dużym stopniu wygramy bitwę o 1947 rok.

Wreszcie trzeba stoczyć trzecią bitwę — finansową, bitwę o pieniądze, o oszczędność. Jest takie jedno podsumowanie, wykonane w zakresie Ministerstwa Przemysłu, które powiada, że przy oszczędnościach na skutek zwiększenia wydajności pracy, na skutek oszczędności węgla, zmniejszenia kosztów administracyjnych, utylizacji odpadków, pracy obrabiarek na dwie, trzy zmiany, przerzucenie zbędnych sił roboczych, które są zatrudnione w tak zwanym ruchu, a mogły by być zatrudnione w inwestycjach — można zaoszczędzić w Ministerstwie Przemysłu 22 miliardy złotych.

Trzeba wygrać bitwę o handel zagraniczny, o plan techniczny, o oszczędność, a wtedy rok 1947 — decydujący rok 3-latki, rozstrzygający rok narodowego planu odbudowy, zostanie chlubnie zakończony.

Podniesienie stopy życiowej

(PRZEMÓWIENIE TOW. MIN. BOBROWSKIEGO)

Plan stawia sobie jako główny cel — człowieka, podniesienie stopy życiowej mas.

Czy cel ten jest tylko wyrazem określonego stosunku naszego do mas? Czy jest to tylko program realizmu, który po zakończeniu wojny nie pozwala żądać zbyt wielkich ofiar? Czy też ma także charakter racjonalnego rozumowania?

Otóż, także i to ostatnie.

Jeżeli nasz kapitał wytwórczy jest wydarty, jeżeli są wydarte nasze maszyny, to również potężnie wydarty i zniszczony jest kapitał ludzki. Jeśli każda z gałęzi przemysłu podnosi postulat zawieszenia dekapitalizacji, to myślę, że przy planie inwestycyjnym wszyscy podpiszą się pod hasłem zawieszenia dekapitalizacji czynnika ludzkiego.

Jest jeszcze inny moment. W naszej koncepcji planowej stawiamy sobie jako cel przede wszystkim rozwój tej produkcji, która obsługuje potrzeby konsumcyjne. Ale nie możemy przyjąć koncepcji finansowania odbudowy wyłącznie kredytem zagranicznym, a zmuszeni jesteśmy, w imię pewności wykonania planu, liczyć przede wszystkim na własne siły.

Z drugiej strony w zakresie obrotu zagranicznego bazować możemy praktycznie na najbliższy dystans niemal wyłącznie na węglu, a na dalszy dystans — przeważnie na węglu. Dlatego przewiduje się niezmiernie wysokie wskaźniki właśnie w gałęziach wytwarzania dóbr wytwórczych, znacznie wyższe niż w gałęziach wytwarzania dóbr spożywczych. To jest tylko pozorny paradoks.

Celem naszym jest walka o podniesienie stopy życiowej mas. Środkiem jest rozwój gałęzi rozwijających wytwórczość. Stąd wypływa konieczność dość poważnego wysiłku inwestycyjnego.

W planie wyraźnie jest podkreślona koncepcja określonego podziału dochodu społecznego między konsumcją a inwestycją — koncepcja, mająca swój aspekt społeczny, humanitarny i polityczny, ale również aspekt gospodarczy i techniczno-finansowy.

Koncepcja umiaru inwestycyjnego jest to bolesny punkt planu. Jest rzeczą jasną, że z punktu widzenia każdego z odcinków, dany odcinek jest najważniejszy, ale polityka gospodarcza jest sztuką wyboru, często sztuką wyboru mniejszego zła. W polityce gospodarczej istnieje jedno olbrzymie niebezpieczeństwo — niebezpieczeństwo, które pewien profesor ekonomii w Polsce nazwał przed laty — natłokiem słusznych celów. Natłok słusznych celów prowadzi do nierealizowania nawet najsłuszniejszych z nich.

Reguła, którą przy bliższym sprecyzowaniu planów musimy przyjąć — to reguła właściwej hierarchizacji słusznych w zasadzie celów — odroczenia tych, które pozostają słuszne i zabezpieczenia dzięki temu realizacji celów najsłuszniejszych, najważniejszych. Co to nam da? To nam da dopiero pod koniec 3-lecia zatrzymanie procesów dewastacji i zatrzymanie procesów dekapitalizacji.

Dopiero pod koniec 3-lecia mamy nadzieję zlikwidować ten proces, który odcinkowo jest niezrozumiały i rażący, że coś z kapitału wytwórczego niszczeje.

Synteza zdrowej tradycji z postępem

podstawą polityki Stronnictwa Pracy

Po referacie politycznym i programowym prezesa Stronnictwa Pracy, min. Widy-Wirskiego, drugi referat na wczorajszym Kongresie Stronnictwa Pracy, wygłosił ob. Gawrych, który zreferował stosunek Stronnictwa Pracy do kościoła katolickiego.

Na zakończenie obrad Kongres uchwalił następującą rezolucję, w której m. in. czytamy:

„Źródłem siły politycznej naszego ruchu, jest łączenie zdrowej tradycji z postępem. Stronnictwo Pracy, świadome swojej roli współodpowiedzialności za losy Państwa, spełnia swój obowiązek współudziału w dziele odbudowy kraju. Dążąc do włączenia wszystkich twórczych sił do tego dzieła, Kongres domaga się pełniejszego uwzględnienia przedstawicieli Stronnictwa we wszystkich dziedzinach życia zbiorowego narodu.

Doceniając dokonane reformy ustrojowe i gospodarcze, Kongres wyraża pogląd, że reformy te wymagają usprawnień i potwierdzenia próby życia.

Kongres stwierdza, że ruch nasz opiera się na chrześcijaństwie, na katolicyzmie, wyznawanym przez przygniatającą większość narodu, Kongres uważa, że Państwo powinno siły te wyzyskać dla odbudowy moralnej narodu i pozytywnej pracy.

Kongres uważa, że Ziemie Odzyskane muszą być jak najszybciej całkowicie zagospodarowane.

Uznając konieczność współdziałania między sektorami gospodarki państwowej, spółdzielczej i prywatnej, Kongres wyraża pogląd, że współdziałanie to musi opierać się na zasadzie równorzędności, zarówno obowiązków, jak i uprawnień, przy należytym docenianiu znaczenia zdrowej inicjatywy prywatnej dla gospodarki narodowej.

Dla utrwalenia obecnych granic naszych na Odrze i Nysie, cały naród jest gotowy do wszelkich ofiar".

Co to są „narodowe“ poglądy

wyjaśniają oskarżeni w procesie NSZ

W dalszym ciągu procesu NSZ, zeznawali oskarżeni Mięso i Broniewska, żona komendanta głównego, gen. Broniewskiego-Boguckiego.

Oskarżony Mięso wstąpił do OP na poziomie „S“ w listopadzie 1944 r. Zeznania oskarżonego rzucają ciekawe światło na charakter tej organizacji. Członkom jej nie wolno było zawrzeć związku małżeńskiego bez zgody organizacji. Każdy jej świeży uczestnik był przez dłuższy czas po wstąpieniu inwigilowany. Za samowolne wystąpienie z OP i ujawnienie pewnych tajemnic, groziła śmierć.

ZASTĘPCA SZEFA ŁĄCZNOŚCI

Mięso do roku 1944 był członkiem AK. Otrzymał on kontakt organizacyjny w Wolbromiu, celem przystąpienia do oddziału leśnego. Punkt kontaktowy AK w Wolbromiu, był jednocześnie punktem kontaktowym NSZ Ponieważ łącznik NSZ zgłosił się wcześniej, Mięso poszedł do NSZ, gdzie początkowo pełnił funkcję łącznika, później p. o. szefa łączności. W okresie działań wojennych Mięso utracił kontakt z organizacją. Nawiązał go ponownie pod koniec kwietnia 1945 r., spotykając w Katowicach Kocenia, który nakłonił go do wznowienia działalności i zapoznał z Salskim. Salski polecił oskarżonemu zorganizowanie łączności w okręgu śląskim NSZ Mięso polecenia tego nie wykonał i pojechał do inspektora obszaru „Wschód“ — Ostromęckiego. który zaofiarował mu stanowisko komendanta powiatowego NSZ w Siedlcach. Propozycji tej oskarżony nie przyjął i — jak twierdzi — od lipca 1945 r., żadnych kontaktów organizacyjnych nie miał.

W październiku ujawnił się przed Komisją Likwidacyjną AK w Krakowie, gdzie jednakże nie wspomniał o swojej pracy w NSZ. Mięso zapragnął wyjechać za granicę. Kupno fałszywych papierów obywatela rumuńskiego ułatwiła mu Broniewska, występując wówczas, jako Kowalska. Oficer czeski rozpoznał jednakże, że dokumenty były fałszywe, wobec czego Mięso zawrócił.

Oskarżony twierdzi, że Broniewską poznał przypadkowo w „Orbisie“ w Katowicach. Z odczytanego protokółu śledztwa jednakże wynika, iż poprzednio zeznał, że Broniewską poznał w Warszawie oraz, że celem jego wyjazdu było wstąpienie do armii Andersa, z którą pragnął później wrócić do kraju.

Prokurator poddaje w wątpliwość zeznania o przypadkowym poznaniu się, ponieważ Broniewska udzieliła noclegu oskarżonemu.

STRZELAŁA DO PARTYZANTÓW

Następnie sąd przystąpił do przesłuchiwania ostatniej oskarżonej, Broniewskiej. Twierdzi ona, że formalnie do NSZ nie należała, chociaż jest gorącą zwolenniczką ideologii NSZ, ale żadnej określonej funkcji, ani też pseudonimu organizacyjnego nie posiadała.

Broniewska opowiada następnie o zajściach, ja[illegible]e miały miejsce w styczniu 1943 r. w jej majątku pod Lublinem, w czasie których zastrzeliła uczestnika partyzantki radzieckiej.

O pierwszej w nocy usłyszała przed domem głosy. Przybyli domagali się otwarcia drzwi, ponieważ chcieli skorzystać z telefonu. Podawali się za policję niemiecką. Gdy oskarżona odmówiła wpuszczenia tych ludzi do domu, padły z ich strony strzały. Broniewska wraz ze swymi domownikami odpowiedziała również strzałami. „Granatowy“ policjant, który przybył nazajutrz na śledztwo „stwierdził“, że partyzanci ci, to Żydzi i „sowieci“, co oskarżona skwapliwie na rozprawie powtarza.

Broniewska zachowuje się z nonszalancją typową dla jej sfery. Widoczne jest, że zależy jej mniej na łagodnej karze, a chodzi jej raczej o ambicję dobrego strzelca i zachowanie pozy „bohaterki“, za jaką pragnie w pewnych kołach uchodzić.

Następnie Broniewska wyjaśnia, że starała się pomagać mężowi swemu w pracy politycznej Podczas okupacji jeszcze, otrzymała od niego fałszywe dokumenty na nazwisko Kowalskiej. W lipcu 1945 r. wyjechała nielegalnie za granicę. Kilka tygodni bawiła w Budapeszcie, pragnąc się zorientować w możliwości przedostania się do Europy zachodniej, po czym wróciła przez Pragę do kraju. W międzyczasie mąż również wyjechał za granicę. Po pewnym czasie otrzymała wiadomość z z NSZ-u, że Broniewski-Bogucki nie zamierza wracać już do kraju i prosi ją o przyjazd. Usiłowała wyjechać powtórnie w październiku, posiadając fałszywe dokumenty rumuńskie. Na Rivierze francuskiej spodziewała się dowiedzieć o miejscu pobytu męża od jego siostry. Przeprawa przez granicę nie powiodła się jednak i w Katowicach została aresztowana.

„NARODOWE“ POGLĄDY BRONIEWSKIEJ

Na pytania prokuratora, Broniewska odpowiada, że wyznaje poglądy „narodowe“ i jest przeciwniczką reformy rolnej. We dworze jej kwaterowali stale oficerowie niemieccy, przyjęć dla nich nie urządzała. Raz podejmowała gestapowców, ale chodziło wtedy o wykupienie aresztowanego jej bratanka Następnie prokurator zapytuje, czym tłumaczyć, że Niemcy, którzy rekwirowali większe majątki ziemskie, pozostawili Broniewskim ich Garbów, składający się z czterech folwarków wielkiego gospodarstwa rybnego, cukrowni, gorzelni i cegielni. Oskarżona kładzie to na karb sporów kompetencyjnych różnych urzędów niemieckich. Czy mąż jej sabotował zarządzenia kontyngentowe okupanta — oskarżona nie wie.

W czasie ofensywy Armii Czerwonej, oskarżona wyjechała na zachód, ponieważ bała się — jak twierdzi — wybuchu gorzelni, która została podminowana. Służba folwarczna pozostała jednak na miejscu.

Na pytania prokuratora, na czym polega istota faszyzmu Mussoliniego, Broniewska nie umie dać odpowiedzi. Również nic nie umie powiedzieć o faszyzmie portugalskim Salazara, o którym w kołach NSZ mówiono z wielkim uznaniem. Narodowe Siły Zbrojne nie wysilały się zbytnio na koncepcję ustroju społecznego, kopiując po prostu pierwszy lepszy. Chodziło tylko o jedno: aby był faszystowski.

Chcąc zobrazować sądowi mentalność Broniewskiej i jej poziom umysłowy, prokurator w dalszym ciągu zadaje pytania:

— Proszę powiedzieć sądowi, jakie są pani osobiste poglądy polityczne?

— Narodowe.

— A jaki jest stosunek pani do naszych obecnych granic zachodnich?

— Pokrywają się one dokładnie z żądaniami NSZ.

Na tym kończą się zeznania Broniewskiej.

WNIOSKI OBROŃCÓW

Z kolei obrona składa wnioski. M. n. obrońca Pobochy, adw. Niedzielski, składa wniosek o powołanie szeregu świadków, na stwierdzenie okoliczności, że stanowisko Pobochy było specjalnie wrogie w stosunku do Niemców.

Obrońca oskarżonego Goernego składa również wniosek o powołanie dodatkowych świadków na okoliczność, że oskarżony nastawiony był całkowicie pozytywnie do obecnej rzeczywistości i nawoływał do podporządkowania się i współpracy z legalnym polskim rządem.

Prokurator protestuje przeciw powołaniu świadków, którzy mają stwierdzić anty-niemieckie nastawienie oskarżonych podczas okupacji, wychodząc z założenia, iż sądzi ich za czyny popełnione już po wyzwoleniu.

Przemysł Drzewny i pracownicy leśni na Daninę Narodową

Członkowie Prezydium oraz pracownicy biura Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Leśnych i Przemysłu Drzewnego wpłacili jednorazowo na Daninę Narodową kwotę zł. 10.500.

26.418 gospodarstw Dolnego Śląska czeka na rolników

Według ostatnich danych na terenie Dolnego Śląska mieszka obecnie 1 milion 577 tys. osób w tym 1 milion 383 tys. Polaków. Liczba Niemców wskutek wysiedlenia zmniejsza się z dnia na dzień. W miastach mieszka ponad 618 tys. osób; po wsiach ponad 685 tys. osób.

Ogółem na terenie Dolnego Śląska zasiedlono już 116 tys. 532 gospodarstw o pow. od 2 do 20 ha i ponad 20 ha.

Na nowych właścicieli czeka jeszcze 26 tys. 418 gospodarstw.

Towarzystwo Naukowe Łódzkie rozwija ożywioną działalność

Założone w Łodzi w r. 1936 Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Łodzi reaktywowało swą działalność już w marcu 1945 r. W marcu 1946 r. przyjęty został projekt nowego statutu i uchwalono przekształcenie TPN w Towarzystwo Naukowe Łódzkie, którego prezesem wybrany został prof. dr Marian Grotowski. TNŁ posiada trzy wydziały: Wydz. I — językoznawstwo, nauka o literaturze, filozofia, wydz. II — nauk historycznych i społecznych, wydz. III — nauk matematyczno-przyrodniczych.

Poszczególne wydziały odbywają raz w miesiącu posiedzenia naukowe. Towarzystwo Naukowe Łódzkie przejęło po TPN Komisję Atlasu Regionu Łódzkiego.

Komisja planuje wydanie ok. 100 map obrazujących region łódzki pod względem geograficznym, gospodarczym ' kulturalnym w przekroju historycznym.

Ogólnokrajowa konferencja przewodniczących Nadzwyczajnych Komisji Mieszkaniowych

Nadzwyczajna Komisja Mieszkaniowa przy Prezesie Rady Ministrów zwołuje na dzień 6 i 7 grudnia br. w Warszawie konferencję wszystkich przewodniczących NKM.

Konferencję zagai przewodniczący NKM przy Prezesie Rady Ministrów tow. Kazimierz Rusinek. Referaty wygłoszą kierownik Biura Prawnego NKM tow. dr. M. Gross, oraz prok. Tadeusz Wróbel z Krakowa.

Zjazd odbędzie się w sali konferencyjnej w Prezydium Rady Ministrów w Warszawie przy ul. Krakowskie-Przedmieście 46/48. Konferencja rozpocznie się dnia 6.XII br. o godz. 10-ej rano.

Na konferencję zostali również zaproszeni kierownicy wydziałów kwaterunkowych oraz przewodniczący Wojewódzkich Komisyj Lokalowych miast: Warszawy, Łodzi, Krakowa, Katowic, Poznania, Gdyni, Gdańska i Wrocławia.

Celem konferencji jest uzgodnienie działalności Nadzwyczajnych Komisyj Mieszkaniowych z obowiązującymi przepisami i wydanymi instrukcjami i jest dalszym krokiem w dążeniu Nadzwyczajnej Komisji Mieszkaniowej przy Prezesie Rady Ministrów do usunięcia tych uchybień, które powstały na skutek niejednolitej praktyki.

Kilkaset wygodnych autobusów zasili niedługo linie PKS-u

Pasażerowie, którzy korzystają z autobusów Państwowej Komunikacji Samochodowej, narzekają, że nie na wszystkich liniach kursują samochody w istotnym tego słowa znaczeniu, tzn. kryte dachem żelaznym lub drewnianym, oszklone itp.

Dyrekcja PKS-u robi wysiłki, aby zaspokoić żądania pasażerów. Mimo to nie zawsze może sprostać zadaniom, które przekraczają jej siły.

Zagranica zasila rynek polski wyłącznie podwoziami, Francja np. zawarunkowała dostarczanie nam skarosowanych samochodów osobowych otrzymaniem blachy z Polski. W tym stanie rzeczy, jasnym jest, że zdani jesteśmy li tylko na przemysł krajowy, który został kompletnie zrujnowany. Produkcja karoseryjna krajowa obecnie wynosi około 35 autobusów skarosowanych miesięcznie. Produkcja jednak stale wzrasta i do końca bież roku osiągnie 60 autobusów, w pierwszym zaś półroczu następnego roku 537 wozów zasili linie pasażerskie PKS-u.

Listy adresować dokładnie

Ministerstwo Poczt i Telegrafów komunikuje, że w sprawie opóźnień w doręczaniu przez Pocztę korespondencji, przeprowadza się każdorazowo dochodzenia. Na tej podstawie stwierdzono, że opóźnienia te powstają dość często z winy samych interesantów, którzy nie zawsze podają dokładne adresy, a w wypadkach zmiany miejsca zamieszkania, nie zawiadamiają o tym właściwych urzędów pocztowych

W celu ułatwienia pracy w rozdzielniach listowych, zwłaszcza w większych miastach, gdzie znajduje się kilka urzędów oddawczych, jak np. w Warszawie, byłoby wielce pożądane. aby mieszkańcy tych miast, przy wysyłaniu korespondencji, podawali w adresach zwrotnych numer urzędu pocztowego. który doręcza im korespon-

Z życia Zw. Poligraficznego:

Zarząd Zw. Zaw. Prac. Przem. Poligraficznego — Okręg Warszawa zawiadamia, iż z dniem 29 listopada br. lokal Związku mieści się przy ul. Nowy Zjazd (dom Schichta), IV piętro, telefon 8-68-86.

Godziny przyjęć interesantów od 11 — 17.

Wieś potrzebuje fachowców

Kursy dla majstrów wiejskich

Powiatowe spółdzielcze przedsiębiorstwa budowlane (SPB) rozpoczęły już montaż aparatu wykonawczego pomocy technicznej dla samorzutnej odbudowy wsi. Sezon zimowy ma być poświęcony pracy szkolenia fachowców.

Poszczególne powiatowe SPB w porozumieniu i przy współpracy wiejskich organizacyj społecznych i gospodarczych urządzają kursy budowlane dla majstrów wiejskich.

W niedzielę, 24 ub. m. odbyło się w Łowiczu uroczyste zakończenie takiego kursu, poświęconego specjalnym zagadnieniom budownictwa dla samorzutnej odbudowy wsi. Kurs zakończono wycieczką, która zwiedziła budowane osiedle doświadczalne — Piaseczno koło Warki, którą to pracę wykonuje SPB (Rs)

Identyfikacja pomordowanych w szpitalu dla umysłowo chorych

Krakowska Komisja do Badania Zbrodni Niemieckich rozpoczęła ekshumację i identyfikację zwłok pacjentów szpitala dla umysłowo chorych, wymordowanych bestialsko przez Niemców w czerwcu 1942 roku.

Z 577 chorych, którzy w tym czasie znajdowali się w szpitalu, blisko 500 wysłano do obozu w Oświęcimiu, gdzie ponieśli śmierć w komorach gazowych. Chorych, nie nadających się do transportu, zamordowano na miejscu, grzebiąc zwłoki w mogile zbiorowej na dziedzińcu szpitalnym. Do przegrzebania zamordowanych Niemcy użyli grupy Żydów z getta w Skawinie, którzy następnie zostali dla zatarcia śladów zbrodni rozstrzelani.

Pod pręgierz opinii publicznej

Będąc kwatermistrzem Telefonów Warszawskich, zetknąłem się z przykrą sprawą, którą chciałbym podać do publicznej wiadomości. Rzecz dzieje się na Pradze, w domu przy ul. Brzeskiej 11.

Mieszka tam nasza pracownica tow. Nastaziak z trojgiem dzieci, wdowa, mąż poległ w powstaniu, mieszkanie jej uległo całkowitemu zniszczeniu. Po zdobyciu Pragi przez nasze wojska, tow. Nastaziak zajęła mieszkanie wyżej wskazane, składające się z dwóch pokoi z kuchnią, na które to mieszkanie otrzymała nakaz.

W tym czasie wróciła z Niemiec właścicielka mieszkania. ob. Białowąs, która ustąpiła tow. Nastaziak część lokalu.

Ob. Białowąs nie pracuje nigdzie, lecz prowadzi w domu plisownię materiałów. Wszelkimi sposobami stara się teraz usunąć naszą towarzyszkę, by zająć całe mieszkanie. Ob. Białowąs dobrała sobie wspólnika, byłego sędziego Ejberga, który stwarza najwymyślniejsze szykany. Kilkakrotnie musiałem interweniować, a ostatnio rzeczy tow. Nastaziak wyrzucono do kuchni i musiałem wprowadzić je w asyście przydzielonego mi milicjanta

Czyż ludzie pracy nie mogą być pozbawieni podobnych przykrości?

Z socjalistycznym pozdrowieniem — kwatermistrz Urzędu Telefonicznego

Józef Godlewski

„Katarzynki“ w Gostyniu

W Gostyniu województwo poznańskie odbył się pierwszy po wojnie festival ludowy — Katarzynki. Poszczególne grupy uczestników wykonały tańce oraz ludowe utwory wokalne W uroczystości zięli także udział popularni w Wielkopolsce „dudziarze“.

Sztandar pocztowców w Gdańsku udekorowany orderem Virtuti Militari

Ostatnia niedziela była wielkim świętem dla pocztowców gdańskich. Na podstawie uchwały Prezydium Krajowej Rady Narodowej, nadany został Związkowi Zawodowemu Pracowników Poczt i Telegrafu w Gdańsku order Virtuti Militari piątej klasy, w uznaniu bohaterstwa pocztowców, poległych w obronie poczty polskiej w Gdańsku, pierwszego września 1939 roku.

Kontradmirał Mohuczy udekorował w imieniu Naczelnego Dowódcy Marszałka Roli - Żymierskiego sztandar orderem Virtuti Militari.

W uroczystościach wzięła udział kompania honorowa Wojska Polskiego z orkiestrą i straż honorowa pocztowców, które przedefilowały z udekorowanym sztandarem z Wrzeszcza do gmachu Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Gdańsku.

SPORT

Drugie zwycięstwo Warty

Robotnicza reprezentacja Francji pokonana 11:5

PARYŻ. Bawiąca na tournee we Francji poznańska drużyna pięściarska „Warta“ odniosła nowy sukces bijąc reprezentację FSGT (Związków Robotniczych Francji) w stosunku 11:5.

Pływacy Elektryczności kroczą od zwycięstwa do zwycięstwa

Pływacy P.K.S. „Elektryczność“ w Warszawie — jak już raz napisaliśmy — rozpoczęli dobrze tegoroczny sezon zimowy. Wczoraj bawiąc w Bytomiu w gościnie u „Polonii“ bytomskiej, posiadającej świetnych pływaków, odnieśli warszawianie trzecie z kolei, po sukcesie z „Filmowcem“ i „Cracovią“, zwycięstwo. Zwycięstwo to wyraża się w stosunku 60:53 punktów.

Wyniki techniczne były następujące: 100 m. st. dow. Ramola (P) 1,09, 100 m. st. klas. Brzozowski (E) 1,29,5, 100 m. st. grzb. (Zymer (P) 1,22, 200 m. st. dow. Ramola (P) 2,36,9, 200 m. st. klas. Kwiatek (E) 3,21,5, sztafeta 3×100 st. zmienny „Elektryczność“ 4,10, 5×33 i 1/3 m. st. dow. „Polonia“ 1,56. W biegu na 200 m. st. dow. Ramola uzyskał najlepszy powojenny wynik.

Zwycięstwo ogólne zdobyła Elektryczność dzięki pokonaniu Polonii w meczu piłki wodnej w stosunku 3:2. Bramki dla Elektryczności zdobyli Karpiński 2, Sybilski 1, dla Polonii obie Zymer.

Amatorskie mistrzostwa bokserskie odbędą się w Dublinie

Na międzynarodowym kongresie bokserskim w Londynie postanowiono, iż mistrzostwa Europy w boksie odbędą się w r. 1947 w Dublinie (Irlandia). Po mistrzostwach, mistrzowie Europy wyjadą do Chicago, gdzie spotkają się z amatorską reprezentacją Ameryki.

Pośród wielu uchwał podjętych na kongresie należy podkreślić uchwałę, wzorowaną na postanowieniach FIF-y a mianowicie, iż członkom AIB-y nie będzie wolno walczyć z państwami nie należącymi do AIB-y.

100 kandydatów na mistrzów w pierwszym kroku bokserskim

Pierwszy krok bokserski zorganizowany w Warszawie przez WOZB zgromadził na starcie przeszło 100 kandydatów na przyszłych mistrzów pięściarstwa. Dobrze zaprezentowali się młodzicy Polonii, Rajomiaka i Skry. Na zawodnikach Legii znać było jeszcze brak podstawowego wyszkolenia. Niemniej jednak materiał, którym dysponuje Legia rokuje dobre nadzieje. Półfinały pierwszego kroku odbędą się w najbliższą sobotę.

Wysokie zwycięstwo Pafawagu

W ubiegłą niedzielę we Wrocławiu odbyło się spotkanie piłkarskie między rywalami miejscowymi RKS Pafawag i KS Wrocław. Mimo trudnych warunków atmosferycznych i rozmokłego boiska, zawody stały na wysokim poziomie i zakończyły się zwycięstwem Pafawagu w stosunku 6:3 (3:0). Zwycięstwo to już jest trzecie w tym sezonie odniesione przez Pafawag nad swoim rywalem.

W tym samym dniu odbyło się we Wrocławiu spotkanie o mistrzostwo okręgu między KKS Odrą a KKS Burzą. Zwycięstwo odniosła Odra w stosunku 6:3 (5:1).

Dwucyfrowy wynik w Poznaniu

W Poznaniu Warta rozegrała w niedzielę mecz o mistrzostwo klasy „A“ (zaległy z rundy wiosennej) z Admirą. Warta, która przeważała zdecydowanie we wszystkich liniach zwyciężyła 13:0. Bramki zdobyli: Czapczyk 6, Gendera 3, Kaźmierczak 2, Smólski i Danielak po jednej.

Równocześnie odbyło się w Poznaniu spotkanie o mistrzostwo klasy A między Kolejowym Klubem Sportowym a HCP z wynikiem 6:5 dla kolejarzy.

W PARTII PPS

Mokotów w 54-lecie powstania PPS

Dnia 1 grudnia odbyła się w sali G. U. S. Akademia, poświęcona rocznicy powstania PPS.

W pięknie udekorowanej sali, przewodniczący dzielnicy Mokotów, tow. Maciejko, zagaił akademię. Chór Dzielnicy PPS i Koła OMTUR — Mokotów pod kier. tow. Józefa Cymera, odśpiewał „Czerwony Sztandar".

W otoczeniu sztandarów partyjnych na tle czerwieni i błękitu zasiedli członkowie Prezydium: tow. tow. Maciejko, Wojtyłowski, Rowiński, Granke, Świętochowska, Wijas, Pytlak, Rudnicki i Bratos. Obok weteranów walk 1905 r. zajęli miejsca w Prezydium dzisiejsi działacze PPS i OMTUR.

Referaty wygłosili tow. Bratos i tow. Rudnicki. Mówcy w serdecznych słowach oddali hołd bojownikom o Wolność i Socjalizm, omówili ciężką i żmudną drogę, którą ma już poza sobą PPS i etapy pracy, które jeszcze pozostały jej do wykonania. Po przemówieniach uchwalili następującą rezolucję:

„Zebrani w dniu 1 grudnia b. r. na Akademii poświęconej Rocznicy Powstania PPS ślubują i wzywają wszystkich towarzyszy i sympatyków do utrzymania i rozszerzenia zdobyczy Świata Pracy, zwiększenia szeregów i stania na straży niepodległości państwa oraz równości i wolności obywateli.

Zebrani wzywają wszystkich do wzmożenia wysiłków nad odbudową zniszczonej Ojczyzny i wzmocnienia fundamentów Polski Ludowej. Idee i hasła rzucone przez Bojowników o Niepodległość i Socjalizm, zebrani przyrzekają wprowadzić w czyn dla szczęścia obecnego i przyszłych pokoleń ludu polskiego.

Szkoła Partyjna dzielnic praskich

Stołeczny Komitet PPS Wydział Oświatowy zawiadamia słuchaczy Szkoły Partyjnej II stopnia Praga-Centralna i Dzielnice Praskie, iż wykłady rozpoczynają się o godz. 16 do 18-tej punktualnie w poniedziałki, środy i piątki, w lokalu Dzielnicy Praga-Centralna, ul. Szwedzka 2/4.

Szkoły partyjne do aktywu wyborczego

Dzisiaj, dnia 3 b. m. o godz 17.30, w lokalu Dzielnicy PPS Śródmieście, przy ul Mokotowskiej 53, odbędzie się wykład tow. J. Salacha dla dzielnic lewobrzeżnych Warszawy p. t. „Akcja wyborcza PPS".

W środę, dnia 4 b. m. o godz. 18-ej tow. Salach wygłosi wykład dla dzielnic prawobrzeżnych w lokalu Praga Centralna p. t. „Ordynacja wyborcza".

KONFERENCJA NAUCZYCIELI SOCJALISTÓW

Dnia 5 grudnia rb. (czwartek), o godzinie 14-ej, odbędzie się konferencja nauczycieli socjalistów w Stołecznym Komitecie PPS przy ul. Mokotowskiej 24, IV p. w sprawie kongresu.

DZIELNICA WOLA

Posiedzenie Komitetu Dzielnicy odbędzie się w środę dn. 4 grudnia rb. o godz. 16.30. Obecność wszystkich członków komitetu obowiązkowa.

Przypominamy, że rejestracja członków Dzielnicy trwa do dnia 15 grudnia. Członkowie nie zarejestrowani nie będą mogli być obecni na Odsłonięciu Sztandaru.

Sekretariat Dzielnicy czynny jest w godz. 9—14 i 16—18, w środy i soboty tylko do godz. 14.

DZIELNICA SASKA KĘPA

W piątek dnia 6 bm. o godz. 18 w lokalu Dzielnicy przy ul. Francuskiej 7, odbędzie się zebranie członków Komitetu Dzielnicowego Dzielnicy Saska Kępa.

KOŁO PPS PORT CZERNIAKÓW

W piątek dnia 6 grudnia br. o godz. 15.30 w jadalni warsztatowej odbędzie się wspólne zebranie organizacyjne PPS i PPR.

Obecność członków obowiązkowa.

Przez okulary „Fotoplastikonu"...

Raj dla najmłodszych, wagarowiczów i ... zakochanych

Przechodząc Alejami Jerozolimskimi, w pobliżu ulicy Poznańskiej zauważyć można koło jednej z bram wmontowane w ścianę okulary, a nad nimi wielki, wymalowany fantazyjnie napis „Jawa". Gdy spojrzysz w okulary zobaczysz kilkudziesięciu zbójów upozowanych łagodnie i sympatycznie do zbiorowej fotografii. Mimowolne przerażenie usuwa jednak napis nad bramą: „Fotoplastikon", którego tajemniczość jest tylko, jak się okazuje pozorem.

GDZIE CHODZISZ NA RANDKĘ?

Frekwencja bowiem „Fotoplastikonu" wskazuje na to, że nie tylko nasze babki i prababki oglądają tego „dziadka" obecnych kin, rozpowszechnionego w 19 wieku pod nazwą „Panoramy".

O tym kto tu chodzi i... dlaczego informuje nas właściciel p. Ludwik Krempa.

Do „Fotoplastikonu" przychodzi przeważnie młodzież; 12 tysięcy (!) miesięcznie. Od 9 do 11 rano przychodzą wagarowicze ze szkół powszechnych i gimnazjum (przepraszamy bardzo za dekonspirację), przeważnie w towarzystwie koleżanek. Potem, do godziny pierwszej, zjawiają się z przedpołudniowych spacerów mamusie z najmłodszymi pociechami. Stoją najpierw, spoglądając z góry, pobłażliwo-pogardliwie na radość swoich dzieci — a potem, sprowokowane przez właściciela „Fotoplastikonu", siadają same i... często milusińscy, pozostający pod ich opieką, muszą wyciągać swoje opiekunki, aby szły już do domu.

Po południu, a właściwie późnym wieczorem, przychodzą dorośli... ale zakochani i niewiadomo, czy nastrojowy półmrok sal, czy też piękne widoki z najpiękniejszych zakątków świata, przesuwające się przed okularami plastikonu — pozwalają im spędzić tu wiele miłych chwil, o czym świadczy, jak najsolenniej znający swoją publiczność, właściciel.

SZUBIENICA W BECZCE

Gdybyś pomyślał, dorosły czytelniku, że „Fotoplastikon" — to „lipa" dla małoletnich, tudzież „nabijanie w butelkę" gości, za pomocą cyrkowego mamidła — myliłbyś się srodze. Bo, chociaż ma on wygląd wielkiej beczki (3,5 m. średnicy) z wprawionymi w jej ściany okularami (25 miejsc) — to jednak, zaglądając w nie (w okulary), zobaczysz piękne, kolorowe zdjęcia - obrazy, ze złudzeniem perspektywy i przez to życia. Przy tym w sali jest rozmarzające ciepło i gra melancholijnie adapter. Całość — rozrywka ciekawa, interesująca właśnie dlatego, że trąci „myszką", zabytkiem i muzeum.

W środku beczki stoi szubienica, której właściciel — jak zapewnia — z chęcią użyczyłby np. dla Fischera, a która niestety tymczasem utrzymuje ciężary mechanizmu zegarowego wprawiającego w ruch obrazy przed oczami widzów.

Zresztą, wyjdź na „wagary" z biura — przypomnisz sobie młode lata — a w „Fotoplastikonie" odmłodzisz się do reszty, jak to właśnie uczynił starzejący się, a piszący te słowa, dziennikarz.

NAUKA GEOGRAFII

„Fotoplastikon" spełnia i ma spełniać w jeszcze szerszym zakresie rolę nie tylko tzw. „taniej rozrywki". Kierownictwo prowadzi rozmowy z Kuratorium, aby uruchomić dla szkół zbiorowe pokazy i uzgodnić ich treść z programami szkolnymi. W ten sposób „Fotoplastikon" grałby rolę udoskonalonych przezroczy, co przy dzisiejszym braku pomocy szkolnych, przyniosłoby wielką korzyść dzieciom i pomoc nauczycielom. (pa)

Skrzynka zażaleń

Przed gmachem „Ratusza warszawskiego". (Al. Sikorskiego 1) — została umieszczona „Skrzynka zażaleń", do której warszawiacy mogą składać swe uwagi, żale, spostrzeżenia, wnioski — dotyczące funkcjonowania urzędów, przedsiębiorstw i instytucji miejskich. Prezydium Stołecznej Rady Narodowej chce w ten sposób ułatwić obywatelom możność wypowiedzenia się w sprawie zauważonych niedociągnięć, przerostu biurokracji, niewłaściwego potraktowania, nadużycia władzy, objawów łapownictwa lub przestępstw.

Wrzucamy do tej skrzynki pierwszy list. Chodzi nam o przypomnienie obywatelom-radnym o obowiązku punktualności i uczestniczenia w każdorazowych obradach plenum Stołecznej Rady Narodowej. Rozpoczynanie bowiem wszystkich obrad z co najmniej godzinnym opóźnieniem — stało się smutną regułą! Obecność zaś 43 radnych (na 120!), podczas głosowania nad szeregiem ważnych wniosków na ostatnim posiedzeniu S. R. N. — rzuca także charakterystyczne światło na interesowanie się radnych sprawami miejskimi!

Chcielibyśmy usłyszeć, co na ten temat powie prezydium Stołecznej Rady Narodowej!? Zaszczytna bowiem funkcja radnego stolicy — to obowiązek, którego nie wolno lekceważyć!!

Rs.

Patetyczny gest „hieny-dentysty" nie uchroni go przed karą

Sąd Okręgowy w Warszawie rozpatrywał sprawę małżonków Mieczysława i Marii Waszkiewiczów, oskarżonych o profanację grobów osób rozstrzelanych na Pawiaku.

31 lipca br. patrol MO zauważył na jednym z cmentarzy Pawiaka dwie podejrzane osoby mężczyznę i kobietę. Gdy milicjanci podeszli zauważyli w pobliżu „pracujących" łopaty oraz siła do przesiewania popiołów. Wobec tego parę przytrzymano. W śledztwie nie przyznali się do uprawiania niecnego procederu. Jakkolwiek znalezione przy nich przybory najwyraźniej o tym świadczył. Twierdzili natomiast zgodnie, że „czyścili cegły".

Pod koniec przewodu sądowego Waszkiewicz na pytanie przewodniczącego, o co prosi w ostatnim słowie, wyskoczył z ławy oskarżonych, podbiegł do stołu sędziowskiego, chwycił za stojący na pulpicie krzyż i klęknąwszy zawołał patetycznym głosem: „Jestem niewinny".

Nadmienić należy, że jest to pierwsza sprawa sądzona na mocy nowego dekretu z 12 7 br. o profanacji grobów osób poległych w walce o wolność. Waszkiewicza sąd skazał na 3 lata więzienia, żonę na 1 rok.

Budowa nowej poczekalni tramwajowej

Na krańcowym przystanku linii tramwajowych 23 24 i 25 na rogu Al. Zielenieckiej i ul. Zamojskiego rozpoczęto budowę poczekalni tramwajowej. Budka ta chociaż nie pomieści wszystkich oczekujących, jest bardzo pożądaną inwestycją.

TEATRY

Teatr Polski (Karasia 2):
Wtorek godz. 18.00 — „Majątek albo imię".
Środa godz. 18.00 — „Penelopa".
Czwartek godz. 18.00 — „Papuga".
Piątek godz. 18.00 — „Penelopa".
Sobota godz. 11.30 — „Majątek albo imię", (dla szkół); godz. 18.00 — „Penelopa".
Niedziela godz. 14.30 — „Lilla Weneda", godz. 18.00 — „Penelopa".

TEATR MUZYCZNO-OPEROWY (Marszałkowska 8): godz. 18.00 „Uczeń diabła" B. Shawa.

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81): godz. 18.00 „Subretka" Deval'a

TEATR POWSZECHNY (Zamojskiego 20): godz. 18.00 „Szkarłatne Róże", komedia Benedetti'ego

PRASKI TEATR REWII (ul. Zygmuntowska 8) o godz. 17 i 19 rewia pt. „Esy floresy".

TEATR STUDIO (Karowa 31), o godz. 18-ej groteska muzyczna pióra L. Rubacha i St. Strausa pt. „Autobus o 6-ej".

KLUB SATYRYKÓW „KUKUŁKA" w kawiarni „Reduta" (Nowy Świat 8): — „Bez żenady".

TEATR LUDOWY (Targowa 78 — vis a vis Dworca Wileńskiego): o godz. 19-ej rewia „Śluby Cywilne".

„TEATR DZIECI WARSZAWY" (w lokalu teatru Studio, Karowa 31): godz. 12.30 „Pan Tom buduje dom" wg. Themerson'a.

OLSZA W SALI WEDLA

Po entuzjastycznym przyjęciu przez publiczność w sali „Roma" na pierwszym występie w Warszawie, po powrocie zza granicy — w czwartek, piątek, sobotę i niedzielę — (dwa razy) Tadeusz Olsza wystąpi w sali Wedla (Praga, Zamoyskiego) wraz z Marią Chmurkowską w wieczorze piosenki, tańca i satyry. Kasa czynna od 12—19-ej. Częściowy dochód przeznaczony na odbudowę Warszawy. Początek godz. 18.00.

„OD CYDA DO ŻOŁNIERZA POLSKIEGO

Po sukcesach artystycznych w Łodzi, zawitał do Warszawy zespół artystów z doskonałym Władysławem Surzyńskim na czele, by dać publiczności warszawskiej możność zobaczenia pięknego widowiska.

Występy odbędą się na Pradze, w sali Wedla od 2 do 8 grudnia włącznie. Biuro Koncertowe (Zgoda 15, tel. 8 70-49) przyjmuje zgłoszenia na występy zespołu ze zniżką 50 proc. dla Szkół, Wojska i Organizacji.

Prace rozbiórkowe w Śródmieściu przy zastosowaniu zabezpieczeń nowego typu

Wydział Robót Rozbiórkowych SPB wykańcza obecnie następujące roboty rozbiórkowe: wiaduktu żelbetowego Nr. 11 Warszawa Zachodnia na zlecenie Ministerstwa Komunikacji, Domu Funduszu Emerytalnego do II p. przy ul. Krakowskie Przedm. 19, oraz remizy tramwajowej przy ul. Kawęczyńskiej 16. Ta ostatnia robota prowadzona jest na zlecenie MZK.

Nadto prowadzi następujące roboty rozbiórkowe na zlecenie WDO [redacted] ul. Solec Miedzianej 20, na [redacted] skiej 3 obiekty. Obecnie przyst[redacted] rozbiórki domu na Krak. — [redacted] 16/18 („pod Messalką") do II p[redacted]

Za zezwoleniem Inspekcji Bu[redacted] nej Wydział prowadzi rozbiórk[redacted] chów przy ul. Hożej 54 i na p[redacted] zimierza (etap końcowy) w cel[redacted] skania cegły na potrzeby Minis[redacted] Komunikacji.

Do wszystkich tych robót dl[redacted] niesienia bezpieczeństwa pracy [redacted] sowane zostało zabezpieczenie n[redacted] typu za pomocą lin i pasów s[redacted] ckich według pomysłu jednego [redacted] żynierów SPB. (Rs).

Pracownicy Służby Zdrowia zakończyli swe obrady

W poniedziałek, dnia 2 bm., zakończył się I Ogólnokrajowy Zjazd Pracowników Służby Zdrowia, który obradował w Warszawie, w Domu Medyków.

Po przyjęciu statutu Związku, uchwaleniu szeregu rezolucyj i wniosków, odbyły się wybory Zarządu Głównego Związku, do którego weszli przedstawiciele wszystkich grup pracowniczych służby zdrowia, zarówno pracowników umysłowych, jak i fizycznych.

Skazanie na więzienie pośrednich sprawczyń kradzieży

W gospodarstwie domowym u przemysłowca Cz. Dąbrowskiego zatrudniona była 19-letnia Genowefa Ciecierska, która miała znajome krawcowe siostry: Janinę Zioło i Anielę Bryś. Mieszkały one kiedyś w sąsiedztwie Dąbrowskiego i wiedziały, że jest człowiekiem zamożnym.

Kiedyś podczas szycia sukienki dla pomocnicy domowej, oświadczyły, że Dąbrowski posiada ukryte złote dolary. Za namową kusicielek, dziewczyna dopuściła się kradzieży 90 dolarów, które w naiwności i łatwowierności zaniosła do pracowni sióstr. Kupiły one dla Ciecierskiej pantofle, torebkę i kozułkę, a resztę pieniędzy zachowały, łudząc dziewczynę, że ją wyswatają za swego brata.

Obałamucona pomocnica domowa porzuciła natychmiast pracę bez podania motywów i... w ten sposób wydała się kradzież walut. Odszukana przez pracodawców Ciecierska przyznała się do przestępstwa i od razu opowiedziała całą prawdę. Gdy poszkodowani zwrócili się do występnych sióstr, aby odebrać złożone u nich dolary, Zioło jak i Bryś zaparły się przyjęcia walut i dopiero w obecności sprowadzonej dziewczyny po kłótni z nią, wyraziły gotowość oddania cudzej własności.

Epilog kradzieży rozegrał się wczoraj w sądzie okręgowym. Uderzające było, że namówiona do kradzieży dziewczyna odpowiadała z więzienia, natomiast podżegaczki odpowiadały z wolnej stopy. Obie siostry wypierały się winy i wykrętnie przedstawiły sprawę, jakoby Ciecierska oddała im na przechowanie dolary, przywiezione przez „narzeczonego z Zachodu".

Sąd uznał, że niedoświadczona dziewczyna wpadła w sidła rafinowanych i podstępnych sióstr, wobec tego skazano Ciecierską na rok więzienia z zawieszeniem, zaś Janinie Zioło wymierzono karę 2 lat i 5000 zł grzywny, a Anieli Bryś — półtora roku więzienia.

Uwaga, członkowie Komisyj Wyborczych

Odprawa dla Przewodniczących i zastępców wszystkich Obwodowych Komisyj Wyborczych, odbędzie się dnia 5 bm. o godz. 16.00 w sali BGK, II-gie piętro, al. Sikorskiego Nr. 1.

Tej jedynej szans[redacted]

Naród Polski nie zmarnuje

Przedstawiciel PAP uzyskał wywiad od przewodniczącego Głównej Komisji Obywatelskiej Daniny Narodowej, wiceprezydenta Krajowej Rady Narodowej, prof. Grabskiego na temat znaczenia zagospodarowania Ziem Odzyskanych.

„Sprawa zagospodarowania Ziem Odzyskanych jest dziś w Polsce jednym z najważniejszych, jeśli nie najważniejszym zagadnieniem—powiedział prof. Grabski. I to z paru względów.

Pierwszy z nich natury polityczno - gospodarczej sprowadza się do konieczności uzupełnienia argumentów historycznych i politycznych, uzasadniających przyznane nam w Poczdamie prawa do Ziem Odzyskanych, argumentami gospodarczymi. W ciągu najbliższych lat musimy przywrócić tempo życia gospodarczego na tych ziemiach, równe tempo za czasów niemieckich, a nawet je przewyższyć, a wtedy w opinii świata utrwalimy nasze prawo moralne do nowych granic.

Trzeba wykazać światu, że podczas gdy należąc do Niemiec, ziemie te pracowały przede wszystkim dla ich zaborczej potęgi wojennej, to pod rządami polskimi będą one ważkim czynnikiem gospodarczej współpracy pokojowej, służącej rozwojowi cywilizacji i postępowi całej ludzkości.

To jest pierwszy wzgląd, wzgląd polityczno - gospodarczy, dla [redacted] rego Prezydium KRN i Rząd [redacted] wielką wagę przypisują sp[redacted] zagospodarowania Ziem Od[redacted] nych i dla którego wzywają [redacted] czeństwo do udziału w Dani[redacted] rodowej.

Jest jednak motyw drugi, [redacted] cy wręcz z narodowego nas[redacted] stynktu samozachowawczego[redacted] większe bohaterstwo żołnierz[redacted] skiego nie ochroni nas prze[redacted] borczością niemiecką, jeśli n[redacted] równamy swą wytwórczości[redacted] stwom zachodnim. Należycie [redacted] spodarowane Ziemie Odzyska[redacted] najpewniejsza gwarancja bezpieczeństwa naszych granic, na dawnej linii Krzywoustego, na Nisie Łużyckiej, Odrze i Bałtyku. Nie można opierać bezpieczeństwa państwa na fundamencie niedorozwoju gospodarczego. Nasza pozycja w Europie, nasza sytuacja międzynarodowa, nasza godność narodowa wreszcie wymaga, byśmy przestali być jednym z najbiedniejszych krajów Europy, jak to było między pierwszą a drugą wojną światową.

Nowe granice Polski stwarzają możliwości przekształcenia naszego państwa z rolniczego w zamożne państwo przemysłowo-morskie.

Tej jedynej szansy Naród Polski nie zmarnuje".

[redacted]ODGŁOSY

[redacted] nego rzemiosła, jak wojna. Marzą im się dawne żołnierskie czasy. Szczególnie b. żołnierze Korpusu Afrykańskiego gen. Rommla zaprawieni do życia na pustyni wyrażają chęć wstąpienia do Legii. Korpus Rommla był jedną z najlepszych jednostek armii niemieckiej, a jego dawni oficerowie mogą stanowić w Legii bardzo pożyteczną siłę.

Legia przyjmuje w swe szeregi wszystkich ochotników — taka jest jej zasada organizacyjna — w tym wypadku jednak jak pisze jeden z dziennikarzy francuskich zachodzi możliwość, że żołnierze innej narodowości — żywić będą do swych niemieckich towarzyszy wrogie uczucia. Wśród kandydatów — jest pewna ilość Niemców którzy zakochali się we Francuzkach i przez służbę w Legii mają nadzieję zdobyć później prawo osiedlenia we Francji.

[redacted] CUDZOZIEMSKIEJ.

Tysiące byłych żołnierzy niemieckich ucieka do francuskiej strefy okupowanej na wiadomość o werbunku do Legii Cudzoziemskiej. Przyczyną tego masowego zaciągania się do wojska, stacjonującego tak daleko i składającego się z tak mieszanego pod względem obyczajowym towarzystwa, jest fakt, że wielu Niemców nie zdążyło jeszcze poznać innego poza żołnierskim zawodem.

Każdy czytelnik awanturniczych książek czy bywalec filmów, wie, że Legia Cudzoziemska jest schronieniem ludzi rozczarowanych życiem lub ściganych przez prawo. Wielu byłych żołnierzy niemieckich nie zna innej pracy, jak handel na czarnym rynku. I in-

WYSTAWA FILATELISTYCZNA W MOSKWIE.

W gmachu poczty głównej w Moskwie otwarta została wystawa, poświęcona 25-leciu radzieckiego znaczka pocztowego. W ciągu 25 lat radzieckie władze pocztowe wypuściły około 25 miliardów znaczków pocztowych, w tym 225 serii artystycznych o nakładzie 2,5 miliarda egzemplarzy.

Na ogromnych stalugach umieszczono 1200 różnych znaczków pocztowych, obrazujących etapy rozwoju Związku Radzieckiego. Oddzielnie umieszczone są znaczki, wypuszczone podczas ostatniej wojny, oraz serie poświęcone twórcom Rewolucji Październikowej i wybitnym osobistościom radzieckim. Z okazji 25-lecia ukazała się nowa seria znaczków radzieckich.

STACJA IM ROOSEVELTA.

W Paryżu odbyło się przemianowanie stacji kolei podziemnej „Marbeuf". Otrzymała ona na cześć wielkiego prezydenta Stanów Zjednoczonych nazwę „Franklin Delano Roosevelt". Na uroczystości tej obecny by ambasador USA w Paryżu Jefferson Caffery.

Nowy teatr dla młodzieży

7 bm. nastąpi otwarcie Miejskiego Teatru dla dzieci i młodzieży „Jaskółka" przy ul. Marszałkowskiej. Na premierę zostanie wystawiona sztuka Aliny Kwiecińskiej „Zapraszamy na wesele". (Rs)

KINA

„ATLANTIC" (ul. Chmielna 33) „Komedianci II seria „Romans Pajaca".

„POLONIA" (Marszałkowska 56): „San Demetrio".

„SYRENA" (Praga ul. Inżynierska 1): „Samotny żagiel".

„TĘCZA" (Żoliborz, Suzina 4): „Górą dziewczęta".

KINO OŚWIATOWE (Żoliborz, pl. Inwalidów 10): film „Meksyk".

O godz. 18 seanse w kinach zarezerwowane są dla Związków Zawodowych. Na seanse te passe partout oraz bilety bezpłatne nie są honorowane.

Bilety ulgowe w przed-przedaży dla członków związków zawodowych, organizacji młodzieżowych i wojska do nabycia w Radzie Związków.

Co usłyszymy w RADIO

ŚRODA, 4 GRUDNIA

6.00 Sygnał czasu i pieśń por.; 6.05 Dziennik por.; 6.30 Muzyka por. 7.05 Muzyka; 7.40 Koncert Orkiestry P.R. w Poznaniu; 12.05 Audycja dla świetlic robotniczych; 12.40 Pieśni polskie w wyk. Andrzeja Hielskiego; 13.00 Muzyka obiadowa; 13.40 „A.B.C. Muz."; 15.00 „Czy umiesz czytać" pogadanka dla dzieci; 15.10 Muzyka dla dzieci; 15.30 Audycja dla kobiet; 16.05 Dziennik popoł.; 16.35 „Polska Pieśń Ludowa"; 17.10 „Melodie operetek" wyk. Mała Ork. P.R.; 18.30 Nauka przy głośniku; 19.00 Audycja dla wsi; 19.15 Muzyka; 19.30 Audycja Chopinowska w wyk. J. Żurawicwa; 20.01 Dziennik wiecz.; 20.25 „Nicolo Paganini — Demon epoki romant."; 21.45 „Lalka" Prusa; 22.00 Audycja Uniwer. Lud.; 22.15 Aud. [illegible]; 23.00 Ostatnie wiad. dz. radiowego; 23.30 Muzyka taneczna; 23.55 Streszczenie ważn. wiad. dzien.; Hymn.

Czy będzie boczek za listopad?

Listopadowy przydział boczku na kartki aprowizacyjne I kategorii został przerwany w ciągu ostatnich dwóch tygodni, mimo, że jeszcze nie wszyscy pracujący otrzymali należny im przydział.

W ubiegłym miesiącu część konsumentów otrzymała zamiast boczku tylko konserwy. Dotychczas pokrzywdzona jest 1/4 posiadających kartki 1-ej kategorii.

REDAGUJE KOMITET B—15384

Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA". Druk Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA" — „Robotnik" nr. 1.

Czytelnicy MAJĄ GŁOS

List emerytów do Ministra Skarbu

Zarząd podpisanego Zrzeszenia imieniem około 200 zrzeszonych członków i dając wyraz postulatom wszystkich emerytów państwowych i samorządowych, oraz wdów i sierot po tychże, zwraca się do Obywatela jako najwyższej magistratury skarbowej R. P. z powyższym przedstawieniem i prośbą:

W powodzi milionowych i miliardowych wydatków Skarbu Państwa na odbudowę i rozbudowę kraju i ziem odzyskanych po niszczącej wojnie, wśród ogólnego wzrostu wynagrodzeń świata pracy, dziwnym i niezrozumiałym jest fakt pominięcia emerytów państwowych i samorządowych, oraz wdów i sierot po nich. Wszak są to kadry wczorajszej generacji pracowników, już niezbyt liczne, które były prekursorami i rzec można nauczycielami dzisiejszego stanu urzędniczego i na których niejeden z dzisiejszych kierowników działów administracji w Państwie Polskim wzorował się w swej działalności urzędowej.

Pozbawieni środków i możności wywierania nacisku dla ukształtowania warunków bytu, są oni zdani na łaskę i niełaskę czynników, od których zależy decyzja poprawienia ich sytuacji materialnej, a jakkolwiek są zrzeszeni w swych związkach emerytalnych, nie stanowią jednolitej siły zbiorowej, z którą by liczyć się należało, gdyż należą do rozmaitych dykasterii służbowych.

Ten niedorozwój organizacyjny jest możliwie przyczyną stałego pomijania potrzeb życiowych emerytów, których głodowe stawki uposażenia w przedwojennej wysokości od września 1945 r. stanęły na martwym punkcie, nie nadążając za spadkiem siły kupna pieniądza, mimo dalszej wielokrotnej dewaluacji.

Słusznym jest tedy postulat emerytów odpowiedniego podwyższenia stawek ich uposażeń i wyrównania tychże bodaj od 1. września b. r. zwłaszcza wobec nadchodzących świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku.

Związek Emerytów w Gliwicach.

KOSTRZYŃ — MIASTO PRZYSZŁOŚCI

Na skrzyżowaniu szlaków wodnych i lądowych

U ujścia Warty do Odry leży Kostrzyń. To, co pozostało z miasta po wojnie jest olbrzymim rumowiskiem potężnej fortecy. Mury obronne legły w gruzach, domy zamieniły się w zgliszcza. Wciśnięty między dwie rzeki, Kostrzyń, był malowniczo położoną miejscowością. Jego przedmieścia tonące wśród zieleni sadów, ciągnęły się daleko za właściwe miasto.

Wojska polskie i radzieckie skierowały całą siłę swego ataku na ten właśnie odcinek, który choć bardzo trudny do sforsowania ze względu na umocnienia, stanowił jednak główną bramę drogi, wiodącej na Berlin. Niemcy liczyli na to, że silna forteca oprze się atakowi i powstrzyma napór nieprzyjaciela. Umocnili pozycje, sądząc że obronią się przed zwycięskim marszem ze Wschodu. Napróżno jednak ufortyfikowane miasto i artyleria, położona na drugim brzegu Odry ziała zaciekle ogniem na wroga. Jedynym owocem obrony są gruzy, na których wypisano świadectwo zaciekłych bojów.

Ilu Niemców spoczywa do dziś dnia pod zwalonymi i spalonymi domami? Niewiadomo. Na pewno jednak prawie każdy dom stanowi niemiecką mogiłę.

Poczekalnia w podziemiach

W trzydziestotysięcznym mieście ocalało zaledwie 8 budynków. Każdy z nich poharatany pociskami armat i samolotów wymagał kapitalnego remontu, by można go z powrotem przywrócić do stanu używalności. Nie odstraszyło to jednak Polaków. Kostrzyń stanowi zbyt ważny węzeł kolejowy i zbyt ważny punkt etapowy w komunikacji rzecznej na trasie do Szczecina, by można było pozostawić własnemu losowi prawie nieistniejące miasto.

Największy w tej chwili ruch skupił się przy kolei. Budynku dworcowego nie ma. Stoi on na wpół zwalony i na wpół spalony, szczątki nie nadają się do remontu. Zachowały się jednak szczęśliwie jego podziemne urządzenia. Dworzec był zbudowany bardzo ciekawie. Nowocześnie urządzone podziemne korytarze krzyżują się ze sobą na dwu poziomach — jeden nad drugim.

Na powierzchni ustawiono prowizoryczne baraki, w których urządzono tymczasowe pomieszczenia dla obsługi kolejowej. Jest kasa, ciasna poczekalnia i jedyna w całym mieście... restauracja. Z Kostrzynia rozchodzą się pociągi w różnych kierunkach i pasażerowie, zmuszeni nieraz do kilku- [redacted] Kostrzyń powinien i na pewno będzie odbudowany, utraci jednak swój dawny charakter.

Już w roku 1232 kroniki wspominają o Kostrzyniu. Miasto odgrywało na przestrzeni dziejów bardzo ważną rolę strategiczną i handlową. Położone na drodze do Szczecina stanowiło kluczowy punkt skrzyżowania dróg z południa na północ i ze wschodu na zachód. W związku z tym rozwijał się tu przemysł. Wielka fabryka przetworów ziemniaczanych zatrudniała przeszło 800 robotników. Tartaki, młyny parowe, fabryka mebli, fabryka fortepianów i wiele mniejszych zakładów pracy stanowiło bezsporne bogactwo tego miasta.

Miasto stoczni

Ruch panujący w mieście był przede wszystkim usprawiedliwiony istnieniem portu na Odrze. Wspaniale rozbudowany port miał dla Niemców w czasie ostatniej wojny duże znaczenie. Montowano tu łodzie podwodne, których części przywożono z różnych fabryk, rozsianych po jednej i drugiej stronie Odry. Stąd żelazne kolosy, wykańczane w miejscowych stoczniach, spływały po przez Szczecin na Bałtyk.

Obecnie uruchomiono już jedną stocznię. Jest ona w Kostrzyniu niezbędna, ponieważ w pobliżu leży około 80 zatopionych jednostek komunikacyjnych. I choć brak jest jeszcze obrabiarek, strugarki mechanicznej i suszarni drzewa, można remontować barki i częściowo holowniki. Właśnie niedawno wydobyto z wody dwie barki i jeden holownik. Holownik ma mocno pordzewiałą i uszkodzoną ma- [redacted] parową, prawdopodobnie więc [redacted] ją będzie odesłać do naprawy [redacted] skich fabryk. Wydobyte barki [redacted] o kozły do góry dnem, by [redacted] ły z wody i mułu. Jedna po- [redacted] w boku olbrzymią dziurę, przy- [redacted] alnie od granatu.

[redacted] stoczni bada się wytrzymałość [redacted] zmienia spróchniałe klepki i [redacted] wstawiając na miejsce uszko- [redacted] ch nowe. Brak dębowego, spe- [redacted] go wysuszonego drzewa dość [redacted] utrudnia ich naprawę. Niedługo rozpocznie się odbudowa drugiej stoczni, gdyż istniejąca nie podoła oczekującym ją pracom. Nastąpi to jednak nie wcześniej, jak w kwietniu przyszłego roku.

Naprawa taboru i doprowadzenie go do stanu używalności, jest jednym z najważniejszych bodajże zagadnień naszej żeglugi śródlądowej. Równocześnie trzeba myśleć o konserwacji brzegów i uregulowaniu koryta Odry. Skutkiem zaniedbań wojennych rzeka w kilku miejscach pozrywała ląd, wyłamując się z właściwego koryta. Naprawa obu brzegów, tak po stronie polskiej jak i niemieckiej, jest bardzo w chwili obecnej pożądana, gdyż do Kostrzynia przychodzą barki naładowane towarem, który otrzymujemy w ramach reparacji wojennych.

Miasto przyszłości

Kostrzyń, jako ważny węzeł komunikacji kolejowej i nieoceniony port dla żeglugi śródlądowej, ma wielką przyszłość. Jest to nie tylko miasto malowniczo położone. Z punktu widzenia gospodarczego Kostrzyń będzie najważniejszym ośrodkiem żeglugowym na Ziemiach Odzyskanych. W przyszłości na miejscu gruzów wyrosną nowe domy, miasto się zaludni, odrodzi się przemysł. Dziś, niestety, gdy spotyka się kogoś na ulicy, wiadomo, że jest to pracownik kolejowy albo zatrudniony w zarządzie wodnym. Obecność tych ludzi, chociaż tak mało ich spotyka się na ulicach, jest jednak żywym dowodem, że w miejscu starej fortecy rodzi się nowe życie.

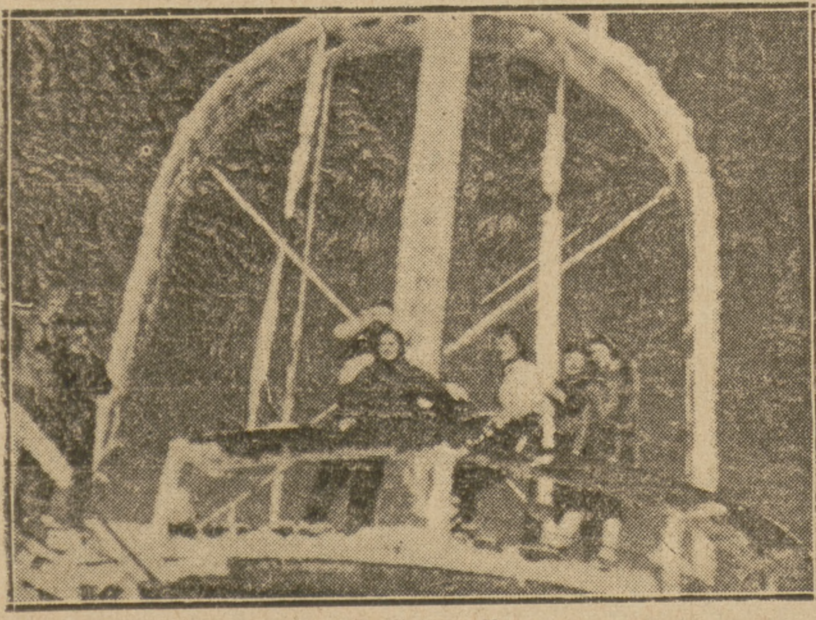
Nad rzeką unosi się dym z kominów holowników, które wolno ciągną za sobą sznur barek. Na żelaznych szynach pędzą ciężko dudniące pociągi. Zatrzymują się na stacji, z której zniknął niemiecki napis, a na jego miejsce powrócił polski — Kostrzyń

Wanda Strzałkowska.

Białe szaleństwo



Czy może być coś przyjemniejszego.



Obserwatorium na Kasprowym.

Felieton filmowy

„San Demetrio"

Film „San Demetrio" byłby wcale niezły, gdyby nie pewne irytujące braki w scenariuszu i w technice. Po wielkiej epopei morskiej, jaką był bez względu „Nasz okręt", drugi brytyjski film morski wypadł dość blado. Jest to film wojenny i męski. Widzimy zmagania załogi statku handlowego najpierw w czasie bitwy, a po tym z pożarem szalejącym na pokładzie, wreszcie w czasie burzy. Wszystko to mogłoby dać w sumie film wartościowy i można mieć pewność, że Amerykanie przy swej fantazji i technice filmowej pokazaliby nam film bardzo emocjonujący.

Tymczasem, mimo, że bohaterowie z załogi „San Demetrio" przeżywają niesamowitą przygodę na szalejącym oceanie, ani scenarzysta, ani reżyser nie potrafili nas zainteresować losem tych ludzi. O ile w pewnych chwilach akcja dramatyczna osiąga pewne napięcie, to zakończenie wywołuje wrażenie groteskowe, o ile nie niesmaczne.

Okręt jest ciężko uszkodzony. Kapitan daje rozkaz opuszczenia pokładu. Jedna z łodzi po kilku dniach błądzenia po oceanie wraca z powrotem do okrętu, który płonie, ale który jakimś dziwnym trafem nie zatonął. Jest to okręt cysterna. Każdej chwili grozi wybuch. Czy uda się ugasić pożar, zanim ogień dojdzie do ropy? Marynarze wolą gasić ogień, niż dalej błądzić wśród fal Atlantyku. Sytuacja jest groźna. Nie można zapalić zapałki, gdyż powietrze jest tak przesycone gazami palnymi, że nawet nieostrożnie zapalona zapałka może spowodować wybuch.

Mimo bardzo starannych rekwizytów (spalony pokład, zupełnie wypalone kabiny i korytarze) mimo, grozy ognia i grozy rozszalałego żywiołu, patrzy się na ten film z pewną obojętnością. Nie jest to wina wykonawców, którzy grają bardzo poprawnie i zachowują się bez wahania, jak typowi zimnokrwiści Anglicy, żartując chwilami w momentach najbardziej niebezpiecznych.

Film wywoływałby niewątpliwie silniejsze wrażenie, gdyby nie mało przekonywujące triki. Łódź filmowana z bliska jest zbyt wyraźnie łodzią... w atelier „Szalejący żywioł", znajduje się na ekranie ustawionym w studio. Łódź i ekran filmowane równocześnie mogą stworzyć iluzję prawdziwego morza. Realizatorom „San Demetrio" to się nie udało. Ruch fal nie jest zupełnie zgodny z ruchem łodzi, co jest widoczne nawet dla „szczura lądowego". Woda, która „wpryskuje" do łodzi robi na tym tle wrażenie groteskowe.

Ogólnie biorąc, film będzie się podobał raczej młodzieży, lubiącej ciekawe przygody. Pod względem artystycznym nie wnosi nic nowego.

L. B.

[redacted] ŁKACH [redacted] ARSKICH

[redacted] Agaty", ilustracja Jerzego Zanakładem „Czytelnika", str. 107

[redacted] Aleksy Deruga — „Aktualność [redacted] nskiego", nakładem Państw. Instytutu Wydawniczego str 45.

[redacted] wszy rok działalności Minister- [redacted] Zdrowia, 1945 — kwiecień — [redacted] akładem Ministerstwa Zdrowia, [redacted] napisał Min Zdrowia dr. Fran- [redacted] Litwin, str. 197.

Benedykt Hertz

FUNDA*)

3)

Zanim się obejrzeli, stół pokrył się przeróżnymi arcydziełami sztuki kulinarnej.

— Prosit! wujaszku. Oby nam się lepiej działo.

— Masz rację. Oby! Prosit. Ja nawet powiadam, że gdyby mieszczuchy nauczyły się porządnego odżywiania, zarazby lepsze nastały czasy. Bo cóż jest powodem niedoli rolnictwa?... Konsumenta nie ma, konsumenta!

— Dobrze wujaszek mówi. A zatem konsumujmy.

— To nalej, kochasiu. Wódka krajowa, rodzima. Popierajmy, panie tego, wytwórczość...

— Prosit! Niech żyje wytwórczość krajowa.

— Taki mieszczuch ubrać to się ubierze, bo chce na pana wyglądać. Ale żeby zjadł porządnie — Boże uchowaj. Pójdzie do kawiarni i za marne grosze będzie godzinami wygniatał krzesełko. No i co kto z tego ma? Stąd, powiadam ci, te częste kryzysy...

— Słusznie, wujaszku. Prosit! Precz z kryzysami!

— Czy, aby nie za dużo tej wódki?

— Nie szkodzi. Krajowa.

— Ale, widzisz, nie chcę się zbytnio przekąskami opychać, bo trzeba w brzuchu trochę miejsca i na inne rzeczy zostawić.

— Wuj już zadysponował?

— Owszem, cietrzewia. To teraz wielka rzadkość. Ale żeby cię zbytnio nie rujnować, nie kazałem całego dać, tylko pół.

[redacted] i tylko apetyt służy...

[redacted] wie też krajowe...

— Tylko że winem zagranicznym polany.

— Ha, co robić? Gdybyśmy nic nie sprowadzali z zagranicy, toby zagranica i od nas węgla nie brała.

— Co racja, to racja. Ale zawsze wolałbym...

Przy likierach do kawy ustały wreszcie skrupuły biesiadników. Bez wyrzutów sumienia starannie wysączyli dwie butelki.

— Tak taniej — objaśnił Kazio. — Na kieliszki drożej rachują. To już lepiej całą butelkę wypić.

— Bardzo ci się chwali, żeś wyrachowany. Zawsze mówię: zgubiła nas rozrzutność. Nic gorszego nie ma, jak życie nad stan.

— Racja. Więc skorośmy już tę drugą butelkę napoczęli, trzeba ją wykończyć. Hej, kelner, jeszcze maszynkę kawy.

Na dyskusjach z zakresu ekonomii i gastronomii przeleciało kilka dobrych godzin. Kazio czuł, że każda minuta zbliża go do katastrofy. Przyglądał się uważnie szlagonowi, w nadziei, że go wypite likwory zamroczą. Ten jednak miał głowę doskonale wytrenowaną i choć ziewał, coraz szerzej otwierając paszczę, oczy spoglądały przytomnie.

— No, kochasiu, płać. Czas do łóżka.

Rachunek... Siedem tysięcy trzysta czterdzieści złotych.

Nie patrząc na wuja, Kazio wydobył pugilares. Wuj spojrzał i jął obmacywać kieszenie. Twarz czerwieniała mu, potem zaczęła sinieć, z otwartych ust wydobywały się nieartykułowane dźwięki. Wreszcie wykrztusił z trudem:

— Ty... draniu...

I spadł z krzesła.

* * *

Przez dwa tygodnie tułać się musiał Kazio po kolegach, co noc wygniatając inną kanapę. Ta była za krótka, owa za wąska, nie brakowało też i twardych. Kości już nie czuł i serdecznie tęsknił za własnym łóżkiem. Na nim jednak odzyskiwał zdrowie wujaszek, złożony tu przez sanitariuszów Pogotowia Ratunkowego. W pokoju gospodarowała wujenka z dwoma pielęgniarkami, zamieniwszy go w infirmerię.

Pozdzierały Kazikowe arcydzieła z blejtramów i zrobiły z nich coś w rodzaju materaca. Na ścianie pozostał tylko niewykończony autoportret artysty, wykonany węglami na szarym brystolu.

Chory rzucał się i bredził, mając sparaliżowaną lewą część twarzy.

— Jak przystało na troskliwego siostrzeńca Kazio codziennie dopytywał się o zdrowie wujaszka. Nie wchodząc przez delikatność do pokoju, wywoływał pielęgniarkę na korytarz i dowiadywał się, że:

— Niestety, wciąż jeszcze nieprzytomny... Nawet żony nie poznaje. Ale nie traćmy nadziei: doktór obiecuje poprawę.

Wreszcie nadszedł dzień szczęśliwy:

— Chwała Bogu, przytomniej patrzy. Przemówił ... do pani...

Lecz nazajutrz pielęgniarka wyszła znów smutna...

— Gorzej jest. Rano przyglądał się pańskiemu portretowi i, zdaje się, nie poznał, bo zaczął krzyczeć: — ...

łajdaka!

— Ale doskonale droga pani! — zawołał ... ny Kazio — poznał, znaczy się, poznał, poznał!..

KONIEC

*) Z mającego wyjść niebawem zbiorku humoresek.